Nr. 198 (3398). Warszawa, CZWARTEK 21 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

Z SEJMEM CZY BEZ SEJMU?

Rządy poprzednie „wygospodarowały" pożyczki zagraniczne, część majątku państwowego, na bieżące wydatki, na głodowe wyżywianie urzędników, na eksperymenty wszelakiego rodzaju obieżyświatów w dziedzinie przemysłu wojennego.

Teraz przyszła kolej na parlamentaryzm. Dowiadujemy się z gazet, które twierdzą, że są zbliżone do rządu, że parlamentaryzm jest nieszczęściem kraju, że instytucje reprezentatywne, na powszechnem prawie wyborczem oparte, są nieszczęściem kraju. Tego samego uczył dyktator Włoch Mussolini. Parlament włoski nie urodził się z wojny. Był stary, na starej, może odwiecznej tradycji oparty. Był wyrobiony, na stałych partjach politycznych oparty. Jeżeli nie stworzył Włoch nowoczesnych (bo to zresztą nie było wcale jego rzeczą), to je skonsolidował, powiązał Północ Piemontu z południem Obojga Sycylji, powiązał rasy tak różne krwią i historją, stworzył **jedność narodu i państwa.** Wielki geograf francuski **Vidal de la Blache** (Blasz) uczył, że Wielka Rewolucja i nieprzerwane w ciągu lat stu rządy parlamentarne stworzyły z czterdziestu różnych narodów **jeden naród, jedno państwo francuskie.** Olbrzymią tą rolą pacyfikacyjną i jednoczącą, wiążącą i podnoszącą na jedną płaszczyznę państwowego uświadomienia — gardzą teoretycy prawa państwowego, przemawiający ze szpalt gazet, uchodzących wobec opinji publicznej, jako monitory opinji rządowej. Ich poglądy wypływają z bezgranicznego pesymizmu na punkcie człowieka i społeczności. Podobny był pesymizm bolszewicki **Lenina,** pesymizm faszystowski **Mussoliniego.** Tylko, że **Lenin** służył własnemu obłędowi, zaś **Mussolini** służył interesom nie narodu włoskiego, jeno interesom kilku tysięcy zorganizowanych we włoskim Lewjatanie przemysłowców i bankierów. Ludzie, zachwyceni malowniczością pochodu czarnych koszul na Rzym, nie znający historji **Mussoliniego,** nietylko tej z przed wojny, ale i tej powojennej, która zaczynała się zgoła inaczej niż się skończyła, mogą przeczyć **klasowości** faszyzmu u góry, rozporządzającego trupim, poprostu, podporządkowaniem mas faszystowskich nakazowi płynącemu od góry, nietylko od **Mussoliniego,** ale i od jego doradców i zauszników. Tłumy włoskie, zgłodniałe, bez pracy (po zamknięciu niezliczonych fabryk amunicji), zmęczone głupim pomysłem obłąkańców w rodzaju **Serratiego** — pomysłem realizacji socjalizmu przez „zajmowanie" fabryk i latyfundjów — oddały się na łaskę i niełaskę odwiecznej instytucji włoskiej, **Kondotjera.** Zrozumiał to Lewjatan północno-włoski Turynu, Aleksandrji, Wenecji, Genui. Wnet stanął sojusz **Mussoliniego** i **Toeplitz'a** (Banca Commerciale) i kondotjer pewny żołdu i miljonów potrzebnych na rozpostarcie skrzydeł — mógł po sześciu miesiącach sięgnąć po władzę najwyższą. Reszta jest wiadoma i nie będziemy jej dzisiaj tu powtarzali.

Tylko, że za bankierami i geszefciarzami nie poszła bynajmniej lira włoska. Drożyzna powstała wielka i nie pomogły dobre stosunki z krajami, produkującemi zboże (Rosja, Węgry), albo węgiel (Polska, Anglja) —lira stoi nisko, bezrobocie jest wcale pokaźne, pesymizm w kraju bardzo wielki. I choć pesymizm ten nie wylewa się w manifestacjach czy barykadach, to jednak wiemy już oddawna, że „milczenie ludów jest nauką królów". Wiemy też od czasów Tacyta rzymskiego, że są królowie, którzy mówią, że „pokój czynią, a cmentarze i pustynie budują".

Patrjoci polscy, zapatrujący się na przykłady, które z „włoskiej ziemi idą do Polski" — mylną obrali drogę. Parlament nie powstał z przypadku. Jest tak stary, że historycy nie znają jego metryki. Wiedzą jednak, że Wielka angielska Karta Wolności obywatelskich — nosi datę 1215 roku i że „Karta" ta w ciągu stuleci długich podbiła całą kontynentalną Europę. Że **podział władzy** w państwie od czasów **Monteskjusza** jest żelazną podstawą istnienia każdego nowoczesnego państwa, którego siła nie jest oparta na przemijającej przecie mocy wystrzału armatniego. Rząd rządzi, parlament radzi, sąd sądzi. Rząd wykonywa, ale ustawy tworzyć i nad rządem wykonywać kontrolę — tylko parlament może. Wszystkie inne sposoby dawały najfatalniejsze tylko skutki. Parlament, którytby sobie przywłaszczyć śmiał pretensje władzy wykonawczej, jest tak samo szkodliwym, jak rząd, który chciałby być prawodawcą.

Patrjotyczni wynalazcy nowych pomysłów w dziedzinie ustroju państwa polskiego, pragnący zawieszenia parlamentu, przekreślenia demokracji parlamentarnej, słowem, zawieszenia obowiązującej u nas Konstytucji, popełniają błąd, który się często spotyka w świecie samouków — **upraszczają zjawiska.** W nauce poglądy takie nazywają się symplistycznemi. Można na ich temat pisać błyskotliwe artykuły, w których ujawniają się przyrodzone talenty — pisarskie, młodość, temperament, odwaga — pisana, ale sprawy samej artykuły takie nie posuwają naprzód. Jeżeli „wóz ugrzązł w błocie", nie wyciągną go na prostą drogę zaklęcia ani przekleństwa, ani żelazne drągi. Trzeba na to Rozumu, dobrej Woli i Wiary w twórcze siły zorganizowanej **politycznie i społecznie** Demokracji Polskiej.

Stanisław Posner.

PRZECIWKO P. ROMOCKIEMU

UCHWAŁA CENTRALNEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W dniu 19 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw. Między innemi przedmiotem obrad było zajście, jakie miało miejsce między delegacją kolejarzy a p. min. Romockim. Plenum C. K. P. uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

Centralna Komisja Porozumiewawcza Z. Z. P. P., przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie delegacji Z. Z. K. i Zw. Maszynistów z audjencji u p. min. Romockiego w dniu 15 b. m. wyraża żywy protest z powodu potraktowania przez p. ministra przyjętej delegacji.

Centralna Komisja Porozumiewawcza z ubolewaniem stwierdzić musi, że stanowisko p. ministra Romockiego, zajęte w rozmowie z delegacją, godzi w usankcjonowane statutowo i życiowo prawo i rolę organizacyj zawodowych oraz w ich powagę i autorytet.

W szczególności protestujemy przeciwko odmowie ze strony p. ministra udzielenia związkom projektów rządowych organizacji kolejnictwa do rozważenia; jest to zaprzeczeniem prawa organizacyj zawodowych, uznawanego zawsze przez dotychczasowe rządy i wchodzącego w zakres koniecznych kompetencyj tych organizacyj.

Wyrażamy głębokie przeświadczenie, że zajście, jakie miało miejsce nie jest wyrazem dążenia do obniżenia autorytetu organizacyj zawodowych, coby się musiało odbić bardzo ujemnie na naszych stosunkach społecznych i coby nas zmuszało do wyciągnięcia jaknajdalej idących konsekwencyj.

Następne zebranie C. K. P. P., poświęcone sprawie płac pracowniczych, odbędzie się w piątek, dn. 22 b. m.

UCHWAŁA KOLEJARZY WĘZŁA POZNAŃSKIEGO

Na odbytem w sobotę dn. 16 b. m. walnem zebraniu Koła m. Poznań, skupiającego w swych szeregach pracowników całego węzła poznańskiego, po przemówieniu tow. Grylowskiego, gen. sekretarza z Warszawy, przyjęto jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Zebrani przedstawiciele węzła poznańskiego solidaryzują się w zupełności ze stanowiskiem, zajętem przez Prezesa Z. Z. K. posła Kuryłowicza tudzież przez całą delegację wobec ministra Romockiego dn. 15 b. m.

Zebrani zakładają energiczny protest przeciw zachowaniu się p. Romockiego, stanowiącemu dowód, że nie posiada on kwalifikacji na piastowanie wysokiego urzędu.

Zebrani domagają się kategorycznie uzgodnienia wszystkich projektów w myśl postulatów Z. Z. K. tudzież podwyższenia płac do poziomu drożyzny przez uruchomienie mnożnej.

Zebrani stwierdzają wreszcie swą gotowość do walki o atrybucje Związku i postulaty pracownicze.

MANIFESTACYJNY POGRZEB OFIAR WYPADKÓW WIEDEŃSKICH

15 MINUTOWA PRZERWA W PRACY

Wiedeń, 21.7. (AW). Dziś odbył się tu pogrzeb ofiar krwawych wydarzeń piątkowych i sobotnich. O godz. 2-ej po poł. gdy rozpoczęły się uroczystości żałobne na cmentarzu centralnym, we wszystkich fabrykach nastała 15-minutowa przerwa. Przerwa w centrali telefonicznej trwała 5 minut.

KILKA TYSIĘCY OSÓB WZIĘŁO UDZIAŁ W POGRZEBIE

Na wielkim placu przed cmentarzem ustawiono na ogromnem podjum 57 trumien; reszty zwłok, mniej więcej w takiej samej ilości, nie można było pochować ze względu na nieukończoną jeszcze obdukcję sądową. Liczba uczestników pogrzebu dosięgła kilku tysięcy osób. Porządek panował wzorowy. Policja wogóle była niewidoczna, służbę bezpieczeństwa pełniła milicja gminna.

PRZEMÓWIENIA NA CMENTARZU.

Pierwszy przemawiał imieniem gminy m. Wiednia, w zastępstwie chorego burmistrza tow. Seitza, radny tow. Speiser, po nim imieniem partji socjalistycznej — tow. Ellenbogen. Następnie zabrał głos jeden z komunistów, którego przemówienie miało charakter wybitnie agitacyjny i polityczny. Sekretarz międzynarodówki socjalistycznej, tow. Adler, wystąpił stanowczo przeciw wyzyskiwaniu tej tragicznej okazji do politycznej agitacji. Po tych przemówieniach złożono do grobów 36 trumien, a 21 zwłok spalono w krematorjum.

PIERWSZY OKRES NASZEJ WALKI O SAMORZĄD DOBIEGŁ KOŃCA

Zdobyliśmy wiele mandatów. Wzięliśmy na siebie nową i dużą odpowiedzialność.

Chcąc w miarę sił dopomóc towarzyszom radnym, prezydentom, burmistrzom, ławnikom, wójtom, przygotowujemy stały DODATEK DO „ROBOTNIKA" pod tytułem:

„SAMORZĄD"

„SAMORZĄD" ukazywać się będzie od września raz na dwa tygodnie (narazie). Będzie omawiać, poruszać, informować o bieżących zagadnieniach życia samorządowego i o socjalistycznej pracy samorządowej.

Wszystkich naszych działaczy w tej dziedzinie prosimy o współpracownictwo.

NASZĄ SZÓSTĄ STRONICĘ POŚWIĘCAMY DZISIAJ WIEDNIOWI

Na str. 6 czytelnicy znajdą dzisiaj szereg zdjęć, przedstawiających przebieg wypadków w Wiedniu i osoby niektórych działaczy.

RÓŻNICE

Stronnictwa mniejszości narodowych, poza socjalistami, usuwają się od walki o demokrację parlamentarną w Polsce. Dla Ukraińców i Białorusinów decyduje **zewnętrzny** niejako punkt widzenia na stosunki Rzeczypospolitej, co wynika logicznie z ich narodowej przedewszystkiem a nie **społeczno - klasowej ideologji.**

Grupy mieszczaństwa żydowskiego znajdują się w położeniu innym. **Formalnie** osłaniają siebie frazesem ultra - demokratycznym. Faktycznie dążą do **realnych** ustępstw ze strony Rządu i traktują obojętnie — z dużą krótkowzrocznością — zagadnienia ustrojowe.

Przykładem typowym — historja z **ustawami samorządowemi.**

Posłowie żydowscy wystąpili w roli szermierzy o **radykalną demokrację** w samorządzie; albo wszystko, albo nic; jeżeli nie wszystko, to lepiej obejdźmy się wogóle czas jakiś bez zorganizowania życia samorządowego.

Na oko wygląda takie stanowisko niezwykle „bojowo". W praktyce oznacza zachowanie na okres niemożliwy do ustalenia **samorządu „kurjalnego"** w Małopolsce i **braku jakiegokolwiek samorządu** w wielu miejscowościach „kresowych".

Trzeciego wyjścia w danych warunkach niema. I my widzimy z pewnością więcej braków w projektowanych ustawach, niż mogły dostrzec bystre źrenice p. **Inslera i Schippera.** Sądzimy wszakże, iż konserwowanie kurji, chaosu i wszechwładzy biurokracji jest gorsze; ustawy można poprawiać i doskonalić; stanu obecnego „ulepszyć" niepodobna bez pracy ustawodawczej.

Mieszczaństwo żydowskie skorzystało „na czysto" na „kurjalnym" systemie wyborczym. Chciałoby go utrzymać, owoce zwycięstw spożyć. To łatwo zrozumieć. Ale drapowanie bardzo „praktycznych" i wcale nie postępowych interesików w płaszcz nieprzejednanego demokratyzmu, nie robi **wrażenia ani** miłego, ani poważnego.

Biorąc rzecz spokojnie **i bezstronnie,** Sejmowy Klub Żydowski **zajął w stosunku** do ustaw samorządowych pozycję z jednej strony głęboko **reakcyjną,** a z drugiej — przymilającą **się na** wszelki wypadek do Rządu.

S. K.

DELEGACJA POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZAWODOWY W PARYŻU

Z ramienia klasowych związków zawodowych na Kongres **Międzynarodówki Zawodowej (t. zw. Amsterdamskiej)** wyjeżdżają w dniach najbliższych do Paryża: tow. tow. **Alter** Wiktor (Zw. Żyd.), **Baranowski** Władysław (Zw. rolny), **Bielnik** Jan (Zw. górników), **Burkot** Antoni (Zw. drukarzy), **Kłuszyńska** Dorota, senatorka (Kom. Centr.), **Piechocki** Stanisław (Zw. drukarzy), **Skowron** Stanisław (Zw. kolejarzy), **Stańczyk** Jan (Zw. górników), **Szczerkowski** Antoni (Zw. włókniarzy), **Teller** Andrzej (Zw. metalowców), **Topinek** Wilhelm (Zw. metalowców), **Żuławski** Zygmunt (Kom. Centr.).

Imieniem redakcji **„Robotnika"** towarzyć będzie Delegacji tow. Bolesława **Kopelówna.**

TAJEMNICZY PROJEKT

W głębiach kancelaryjnych **Ministerjum Spraw Wewnętrznych** przygotowywany jest w tajemnicy projekt zmiany **ordynacji wyborczej** do Sejmu i Senatu.

Otrzymaliśmy o nim garść szczegółów; narazie ich nie ujawniamy, bo nie wiemy, czy chodzi o polecenie władz wyższych, czy też o własną twórczość bezinteresowną panów referentów.

W każdymbądź razie, gdyby projekt ów ujrzał światło dzienne, serce p. **Głąbińskiego** uderzyłoby niewątpliwie bujną, radosną nadzieją.

CÓŻ TO ZA NOWE OBYCZAJE?

MOŻEBY PAN STAROSTA ZAJMOWAŁ SIĘ TYLKO ADMINISTRACJĄ?

Leży przed nami odezwa wyborcza listy Nr. 5 z **Augustowa.** Lista nosiła szumną i nieco przydługą nazwę **„Komitetu Wyborczego Bloku Polskiego Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej m. Augustowa".**

Narazie wszystko w porządku.

Odezwa zaczyna się od słów:

„Wszystko, co polskie i dobre, dążyło do jednego celu: do wspólnej listy".

Następnie znajdujemy urągania pod adresem kandydatów listy Nr. 4 — „ludzi niegodnych i zdemoralizowanych", kawały antysemickie o jakimś rzekomo wszechwładnym Icku Rotenbergu, słowem zwykły styl prowincjonalnych odezw „uzdrawiających".

I znowu wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedna okoliczność zgoła oryginalna: oto:

„Blok polski, objęty listą Nr. 5, utworzył się... **pod przewodnictwem p. Starosty** (podkr. nasze) i przy udziale ks. Dziekana".

Co do ks. dziekana, Pan Bóg z nim, ale, panie starosto szanowny, skąd to panu przyszło do głowy tworzyć komitety wyborcze! czy pan nie wie, że to wcale nie do pana należy! Cóż to znowu za obyczaje?

Pipidówka — Pipidówką, ale administracja — administracją. Starosta „organizujący" tak bezceremonjalnie wybory i prowadzący odezwami boje homeryckie z nieszczęsnym Ickiem Rotenbergiem — to widowisko zaiste nawet w naszych stosunkach osobliwe.

WĘDRÓWKI PO WARSZAWIE

VI KUPIEC STOŁECZNY

Wybaczcie mi tę maleńką dygresję: w „Wędrówce" dzisiejszej nie będę mówił o wyglądzie zewnętrznym stolicy. Będę mówił o człowieku, który jej w dużym stopniu nadaje ton — o **kupcu warszawskim.**

Nie wiem, jak to tam teraz się dzieje, ale opowiadają, że kiedy przed wojną wszedłeś w Moskwie do sklepu po cukierek za dwa grosze, byłeś nietylko najuprzejmiej, jak tylko sobie można wyobrazić, potraktowany, ale jeszcze na pożegnanie życzono ci, aby ów cukierek wyszedł ci na zdrowie.

Nie trzeba zresztą sięgać aż tak daleko: bo i w naszym Lwowie sklepikarz, u którego nabyłeś pocztówkę, czy papierosa, zapytany przez ciebie, gdzie jest taka a taka ulica, bez wahania zostawi sklep i klijentów i pójdzie z tobą spory kawałek drogi, aby ci ułatwić orjentację.

U nas — inaczej, inaczej, inaczej...

Proszę państwa — bynajmniej nie jestem człowiekiem bojaźliwym (najlepszy dowód — niedawno się ożeniłem). A jednak — kiedy mam wejść w Warszawie do sklepu — ogarnia mnie strach. I jestem niewymownie zadowolony, gdy mogę ten czy ów sprawunek odłożyć ad calendas graecas, unikając w ten sposób zetknięcia z przemiłym kupcem stołecznym...

Normalny, „zdrowy" kupiec warszawski traktuje klijenta, jak przybłędę, który mu zabiera czas, zawraca głowę i bruatlnie przerywa słodką drzemkę. To dziwne: tyle się słyszy od tych „wyczerpanych kryzysem" ludzi skarg, jęków i narzekań na brak klijenteli, na ciężkie czasy. A niech no ten upragniony klijent wejdzie do sklepu — wita go się, jakby był conajmniej akwizytorem, poborcą podatków, albo w najlepszym razie szopenfeldziarzem!

Niegłupi kupiec powinien traktować gościa, kupującego przedmiot za 10 groszy, z równym szacunkiem, jak takiego, który mu daje zarobić 100 złotych. Powinien on zrozumieć tę prostą prawdę, że jeśli, kupując u niego coś za 10 groszy, zostanę obsłużony grzecznie i sprawnie, to z pewnością zostanę jego stałym klijentem i w przyszłości dam mu zarobić nie 10 groszy, ale dużo razy więcej.

A tymczasem?

Sprobuj, bracie, wejść w Warszawie do sklepu i poprosić — np. o pęczek rzodkiewek. Kupiec rzuci na ciebie spojrzenie tak ponure, że z przerażenia każesz sobie dać parę kilogramów różnych innych wiktuałów, zupełnie ci niepotrzebnych.

Wcale nie żartuję: w tych dniach wszedłem do księgarni po jakąś książeczkę. Okazało się, że kosztuje ona — o biada — tylko 15 groszy. Subjekt rzucił mi broszurkę, oczywiście bez opakowania, ruchem pełnym lekceważenia i spojrzał na mnie z taką odrazą, że — dla uratowania swej nadwątlonej w jego oczach opinji — kazałem sobie dać pierwszą lepszą powieść, która, jak się okazało. kosztowała 4 złote. Teraz dopiero odetchnąłem z ulgą: na twarzy sprzedawcy pojawił się uprzejmy uśmiech...

Radzę wam zrobić następujące ciekawe doświadczenie: kiedy macie do załatwienia dużo sprawunków w jednym sklepie, nie wymieniajcie odrazu wszystkich zamówień, ale potrochu. I obserwujcie przytem zachowanie się kupca. Będzie to mniej więcej tak wyglądało:

— Proszę o ołówek za 10 groszy.

— Co jeszcze?

— Nic.

Kupiec skrzywi się paskudnie, trzaśnie ci ze złością ołówkiem o ladę. Oczywiście, niema mowy o tem, aby ci coś odmruknął na twoje nieśmiałe „dowidzenia".

Po chwili wracasz:

— Poproszę jeszcze o zeszyt. Albo nie: tuzin zeszytów. (Zauważ, jak wyraz pogardy znika stopniowo z oblicza kupca). I pudełko stalówek. I komplet papieru listowego.

Metamorfoza! Podziwiaj, jak okrąglutka twarz kapłana Merkurego zmienia się w miarę, jak obstalunek twój rośnie. A gdy nakupisz różnych różności za 10 czy 20 złotych, grubasek nietylko skwapliwie zareaguje na twoje „dowidzenia", ale nawet, wygiąwszy szyję wdzięcznym, łabędzim ruchem, dorzuci coś w stylu „polecam się łaskawej pamięci".

Niestety, doświadczenie, które tu opisałem, ma jedynie znaczenie teoretyczne. Bo w praktyce — kogóż z czytelników ROBA stać na sumę, zdolną wykrzesać uprzejmość z kupca warszawskiego?...

Wilk.

PRECZ Z LICZNIKAMI!

Od Związku Abonentów otrzymujemy nast. komunikat:

Wobec już zdeklarowanegoe, a nie urojonego niebezpieczeństwa liczników telefonicznych w Warszawie, abonenci odczuwają coraz bardziej potrzebę silnej organizacji.

Bodźcem ku temu był między innemi wiec abonentów w Cyrku dnia 7 lipca r. b. Jak wówczas przedstawienie istoty sprawy podziałało na szerokie rzesze obywateli świadczy fakt, że w przeciągu 10 dni t. j. od 7 do 17 b. m. ogólna liczba członków Zw. Ab. Tel. R. P. wzrosła o przeszło 3.500 osób.

Obecnie zapisuje się do Związku **przeciętnie 150 osób dziennie.** Pozatem przez biuro Związku Marszałkowska 97-a m. 2 przechodzi codziennie znaczna ilość rachunków opłat abonamentowych, gdzie jest stemplowana tekstem, dającym możność abonentowi dochodzenia swoich spraw po zlikwidowaniu „imprezy licznikowej".

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

Tow. ROMAN CIOCH

Dnia 23 czerwca r. b. zmarł w Częstochowie, po wielomiesięcznej chorobie tow. Roman Cioch.

Pochodził z legjonu tych bohaterów, co już przed wojną dźwigali sztandar socjalizmu. I w pracy tej nie ustawał do końca życia. Jasną duszę, ducha moc i wiarę serdeczną, całego siebie oddał klasie robotniczej. Wyrobiony teoretycznie, dobry mówca pracował niezmordowanie nad uświadomieniem ludu roboczego. Zdolny organizator, tworzył kadry organizacyjne Partji na terenie Częstochowy.

Nie ograniczył się jednak tow. Cioch do pracy partyjnej. Zrozumiał potężne znaczenie ruchu spółdzielczego i poświęcił mu się od szeregu lat. Zmarł, jako pracownik Związku Stow. Spółdzielczych.

Z ciężkiem sercem szła częstochowska organizacja P. P. S. za trumną zmarłego towarzysza. Ciepłe, głębokim smutkiem owiane, ostatnie słowa pożegnania wygłosił na cmentarzu tow. senator Jarmułowicz.

Żonie, dzieciom i pozostałej rodzinie wyrażamy tą drogą słowa serdecznego współczucia.

Cześć pamięci Zmarłego!

C. K. W. P. P. S. złożył na ręce Zarządu Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego z powodu śmierci tow. Idelfonsa **Staniocha,** wyrazy serdecznego współczucia dla całej organizacji Zawodowej, oraz dla wdowy po tow. Staniochu.

Jednocześnie C. K. W. dla uczczenia pamięci tow. Staniocha — złożył 50 zł. na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

NIEZNACZNE ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w ostatnim tygodniowym okresie sprawozdawczym t. j. od 11 do 16 lipca ogólna przybliżona ilość bezrobotnych stolicy wynosiła 11.820 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.700.

W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pracowników umysłowych nie uległa zmianie, fizycznych zaś zmniejszyła się o 500 w związku z dalszem rozszerzeniem robót budowlanych. W okresie sprawozd. wysłano jako kandydatów do pracy 503 osoby, w tej liczbie 121 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 238 osób, w tej liczbie 52 pracowników umysłowych. Poszukujących pracy było w ewidencji Urzędu 9.382 (w poprzednim tygodniu 9.552), w tej liczbie 3.096 pracowników umysłowych (3.185). Z liczby 9.382 bezrobotnych było 6.473 mężczyzn i 2.909 kobiet.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Tow. ILDEFONS STANIOCH

Członek Komisji Centralnej Zw. Zaw., Sekretarz Generalny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, Członek Polskiej Partji Socjalistycznej

Zmarł dn. 18 lipca 1927 r. w wieku lat 34

O ciężkiej tej stracie zawiadamia Zarząd Główny i Zarządy Oddziałów Warszawskich Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Chałubińskiego na cmentarz brudnowski nastąpi dnia 21 b. m. o godz. 2 popoł.

Gen. Żymierski przed sądem

13-TY DZIEŃ ROZPRAWY

NIE ZAWSZE CO TANIE—TO DOBRE.

Płk. Mroziński, szef wydz. wojsk samochodowych, stwierdza, iż f. „Tank" złożyła ofertę o 13 proc. niższą od ceny zagranicznych chłodnic. Do pierwszego przetargu, w którym koniecznem było zgłoszenie wzorowego modelu chłodnicy, przystąpiła tylko f. „Tank", dzięki czemu przetarg nie mógł się odbyć. Do drugiego przetargu firma Zieliński zgłosiła ofertę z wyjątkowo niską ceną, wobec czego ofertę jej przyjęto. Zamówienie jednakże wykonane zostało z rocznem opóźnieniem.

KTO UTRUDNIAŁ PRACĘ.

Inż. Sommer oświadczył, że przedstawiciele „Protekty" utrudniali pracę komisji, dziwiąc się, o ile wysuwano jakie wątpliwości.

JAK WYGLĄDAJĄ „DOBRA" P. DYBCZYŃSKIEGO.

Chorąży żandarmerji Nowicki, który badał stosunki majątkowe Dybczyńskiego, stwierdził, iż ma on 200 dziesięcin gruntu bez zabudowań. Gospodarstwa rolnego nie prowadzi, gdyż oddaje grunt pod zasiew chłopom, pobierając za to małe wynagrodzenie. Część majątku w 1923 i 1924 r. została rozparcelowana.

DZIENNIKARZ, KTÓRY MIAŁ DO POŻYCZENIA 10 TYS. ZŁOTYCH.

Św. **Dybczyński,** który zna osk. od 1918 r., opowiada, jak w 1925 r. zwrócił się doń Żymierski z prośbą o pożyczkę... bo z powodu kobiety jest w tragicznej sytuacji.

JAK „UZBIERAŁ" 10 TYS.

Św. utrzymuje, iż miał gotówką 7.000 zł., więc „uzbierał" jeszcze 3 tysiące i pożyczył przyjacielowi. Dla wydobycia pieniędzy m. in. sprzedał zbiór minjatur. Pieniądze wręczył św. Saksonowi. Gen. Żymierski wystawił mu kwit.

Św. utrzymuje, iż miał pieniądze, bo parcelował grunta, a jednocześnie pobrał pożyczkę w Banku Rolnym i Banku Odbudowy.

WSPÓŁPRACOWNIK „KURJERA PORANNEGO".

Podając źródła dochodów (bardzo niepewne i jeszcze bardziej wątpliwe), św. Dybczyński oświadczył, iż m. in. wziął tys. zł. za Pamiętniki, które drukował w „Kurjerze Porannym",

NIE DOCHODY, LECZ DŁUGI.

Prokurator stwierdził, iż p. Dybczyński, miast dowodów na dochody, podał dowody na posiadane długi.

Pan Dybczyński nie był w stanie zapłacić 300 zł. podatku, jaki nałożono na jego dochód z majątku. Pożyczki 400 zł. również nie otrzymał... miał tylko nadzieję na jej zdobycie.

JESZCZE KANDYDAT DO ZAARESZTOWANIA.

Prokurator stwierdził, iż w zeznaniach swoich świadek odbiega ciągle od zeznań, składanych w śledztwie. Wobec tego, świadka właściwie należałoby aresztować.

SĘDZIA ŚLEDCZY CO MÓWI.

Powołany w charakterze świadka, sędzia śledczy Zieliński oświadcza, iż w śledztwie Dybczyński odmawiał wyjaśnień, dotyczących źródeł, skąd pochodzą owe 10 tys. Potem mówił o sprzedaży jakichś przedmiotów wartościowych. Utrzymywał, że kwit dostał zaraz po doręczeniu pieniędzy.

KONTAKT ZE ŚWIATEM.

Sędzia Zieliński utrzymuje, że ma uzasadnione podejrzenie, iż gen. Żymierski podczas pobytu w więzieniu komunikował się ze światem.

PLOTKI.

Dowodem tego m. in. jest fakt, iż jeden z uwięzionych oficerów zameldował płk. Zielińskiemu, że gen. Żymierski utrzymuje, iż jeden z wyższych oficerów szefostwa administracji, w porozumieniu z prowadzącymi śledztwo, zwracali się do „Protekty", obiecując otrzymanie dostaw dla wojska, wzamian za dostarczenie materjałów obciążających przeciwko Żymierskiemu. Przedostanie się takiej plotki do więzienia dowodzi kontaktu ze światem.

Gen. Żymierski oświadcza w odpowiedzi, iż żadnego kontaktu ze światem nie miał.

Dalszy ciąg dzisiaj o godz. 9 rano.

I. K.

NA MARGINESIE

POŻYTECZNEJ KSIĄŻKI.

W żmudnej, codziennej, gorączkowej pracy, w stałem śledzeniu za aktualnością chwili, w wiecznem dążeniem do jaknajwszechstroniejszego zaspokojenia ciekawości czytelnika, prasa polska o jednej rzeczy zapomniała. O samej sobie.

Zapomnienia tego nie należy pojmować w ten sposób, żeby ten czy ów obliczony na materjalne zyski dziennik nie robił sobie reklamy. Z kupieckiem reklamiarstwem pewnego odłamu prasy coraz częściej, niestety, obecnie się spotykamy, i to jest jedna z ujemnych stron współczsnego, w większości swej nieideowego dziennikarstwa.

Mówiąc o popełnionem przez prasę zapomnieniu o sobie, mamy na myśli brak w literaturze polskiej dzieł poświęconych historji dziennikarstwa polskiego lub prac dających syntezę pojęć o istocie, zadaniach i działalności prasy wogóle.

Lukę tę w pewnej mierze wypełnia praca p. **Jana Chełmirskiego** p. t. **Jej Królewska Mość Prasa, Zwięzły zarys teorji prasy i dziennikarstwa (Nakł. tow. wydawn. Ateneum, Lwów, 1927).**

Praca p. **Chełmirskiego** pojawia się bardzo na czasie. Zainteresowanie się rządów pomajowych prasą jest dosyć duże, i prasa nie może narzekać, aby była w ciągu ostatniego roku ignorowana. Owszem, miałaby nawet słuszne i uzasadnione prawo skarżyć się, że władza zbyt wiele czasu i uwagi jej poświęca. Dowodem — chociażby liczne ustawy prasowe.

Autor **„J. K. M. Prasy"** bardzo trafnie wyjaśnia ten rodzaj „zainteresowania się" rządów prasą. Czytamy mianowicie:

„... autokracje, dyktatury, wszelkiego rodzaju systemy nieliczenia się w swych działaniach z dążeniami i zdaniem opinji publicznej — nie miały nigdy i nie mają przyjaznych uczuć dla jednej z głównych funkcyj tej opinji, dla prasy".

W przeciwieństwie do rządów autokratycznych, samowładnych, dyktatorskich, zwyciężający ruch wolnościowy zawsze przynosił prasie, jako rzeczniczce opinji publicznej, wolność i swobody.

„Wielka Rewolucja Francuska, kładąc w swej konstytucji z r. 1791 podwaliny nowoczesnej demokracji, proklamowała także wolność prasy".

Lecz już w kilkanaście lat później Napoleon — autokrata, Napoleon z po 18 Brumaire'a na posiedzeniu senatu powiada: **„Drukarnia jest arsenałem, do którego nie każdy powinien mieć wstęp. Uważam za bardzo słuszne, aby tylko ci ludzie, do których rząd ma zaufanie, mogli cośkolwiek wydawać drukiem".**

Pod temi słowami Napoleona chętnie podpisaliby się projektodawcy naszych ustaw prasowych, gdyby nie te... 120 lat, które nas dzielą od tej epoki i gdyby pomiędzy nimi byli... Napoleoni.

Dziennikarz z zawodu i powołania, od szereg lat na niwie dziennikarskiej pracujący, unaocznia p. **Chełmirski** w sposób jasny i przejrzysty wybitną rolę prasy w całokształcie nowoczesnego życia publicznego, ale nie zamyka także oczu na bezdroża, na które duża część prasy wstąpiła i w sposób umiejętny odseparowuje prasę ideową, prasę będącą służebnicą społeczną, od nowego gatunku prasy, obliczonej wyłącznie na zysk materjalny, nie szczędząc tej ostatniej wyrazów potępienia.

Opierając byt swój na pogoni za niezdrową sensacją, traci ta prasa

„...wszelkie względy i skrupuły co do **jakości** sensacji. Nie istnieją — o ile idzie o sensację: — ani interes państwowy, czy społeczny; ani względy moralności, kanony etyczne, uprawnione interesy prywatne, szacunek dla godności obywatelskiej i dobrego imienia. Wszystko, co tylko da się przerobić na sensację, jest dozwolone!"

Na tak kruchym fundamencie etycznym zbudowana prasa sensacyjna, której jedynym i wyłącznym celem jest zysk,

„... nie ma przeważnie żadnego światopoglądu, nie ma własnego kierunku. Opinją pisma jest zazwyczaj najpopularniejszy w danej chwili pogląd odbiorców, „gust rynków" — a kierunek pisma płynie z falą i zmienia się ustawicznie, jak barwy kameleona; albo też — co się również zdarza — dziennik przyswaja sobie **pogląd tego, kto za to zapłaci** — oczywiście, w mierze i na czas, dostosowany do wysokości osiągniętego zysku w tej handlowej czysto tanzakcji...".

Pisząc o tych szkodnikach prasowych, pasorzytujących na ciemnocie i małem uświadomieniu mas p. **Chełmirski** słusznie podnosi, że

„... prasa sensacyjna okazuje naogół bardziej sugestywne oddziaływanie, operuje bowiem w stosunku do umysłów najmniej kulturalnie wyrobionych, a więc tem bardziej ulegających sugestji. Ponadto czyni to w sposób jaskrawy, a więc tem silniej oddziaływujący".

P. **Chełmirski** nie pominął w swej pracy tak obecnie aktualnego hasła „bezpartyjności", którem obficie szafują filuci z pod różnych wyraźnie partyjnych znaków, do których jednak ani przyjemnie, ani zaszczytnie przyznawać się.

Czytamy więc:

„... rzekoma „bezpartyjność" bywa bardzo często pokrywką całkowitej bezideowości, braku jakiejkolwiek własnej opinji, lub — co gorsza nawet — wprost... ideowego i politycznego nierządu: kto w danej chwili zapłaci... Podobnie, zresztą, przedstawia się—oczywiście: mutatis mutandis, — sprawa „bezpartyjności" obywateli. I tu jest ona w przerażającej swą mnogością cyfrze wypadków — dość efektowną pokrywką braku wszelkiej opinji politycznej i zupełnego nieuświadomienia obywatelskiego. Nic też dziwnego, że wszelka, najdziksza nawet, demagogja i „politykierstwo" żerują i — tyją przedewszystkiem na głosach owych, rzekomo „wyższych" gatunkowo, „bezpartyjnych" obywateli, podobnie, jak i propagandę wyborczą dla „łowców mandatów" uprawiają głównie dzienniki — „bezpartyjne" i „niezależne".

Autor nie pomija znaczenia prasy na polu kulturalnego zbliżenia się narodów i trafnie podkreśla wartość prasy jako czynnika pacyfistycznego. Pisze on:

„Prasa odegrała w dotychczasowych postępach tego ruchu międzynarodowego — od konferencji pokojowych haskich z r. 1899 i 1907, aż do Traktatu Wersalskiego, powołującego do życia Ligę Narodów — wybitną rolę w propagandzie tych idei. Dalszy ich rozwój zależy również od współpracy opinji międzynarodowej nad urzeczywistnieniem, jeśli nie ideału wiecznego pokoju — co, przynajmniej na długie jeszcze czasy, będzie... utopją — to jednakże nad zmniejszeniem do możliwego minimum niebezpieczeństwa wichrzeń, zagrażających pokojowi, niepodległości i całości terytorjalnej państw, które pragną pracować w pokoju nad rozwojem własnej kultury i dobrobytu, a tem samem również pomnażać także — dorobek całej ludzkości".

Z naszego punktu widzenia musimy podkreślić pewien brak w książce p. **Chełmirskiego.** Autor mianowicie pominął milczeniem polską prasę konspiracyjną, która przecież tak wybitną rolę odegrała w dziejach naszych walk o wolność i nepodległość.

Książka p. **Chełmirskiego,** poza tym jedynym brakiem, zaleca się fachową znajomość rzeczy i żywą treścią, mogącą stanowić przedmiot zainteresowania dla każdego czytelnika.

Ponadto — jak się rzekło — jest ona w obecnej dobie niezmiernie aktualna.

r. b.

ZGON KROLA RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 20 lipca. (PAT.). Król Ferdynand zmarł w nocy w Sinaia. Rada Regencyjna rozpoczęła swą działalność.

Bukareszt, 20 lipca. (AW.). Wiadomość o śmierci króla Ferdynanda rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Natychmiast zwołana rada gabinetowa rozesłała o fakcie telegraficzne zawiadomienia do wszystkich władz administracyjnych kraju, zarządzając zarazem środki bezpieczeństwa na wypadek niepokojów.

***

Król Ferdynand I (książę Ferdynand-Wiktor-Albert-Meinrad Hohenzollern-Sigmaringen) urodzony dnia 24 sierpnia 1865 roku, uzyskał prawo do tronu rumuńskiego po zrzeczeniu się jego starszego brata w Baden-Baden, dnia 20-go grudnia 1886 roku.

Wstąpił na tron dnia 11 października 1914 roku na zasadzie powziętej zgóry uchwały senatu z dnia 26 marca 1889 r. w sprawie następstwa tronu wobec braku potomków w linji męskiej Karola I. Pod panowaniem króla Ferdynanda I-go Rumunja przystąpiła do wojny po stronie koalicji, przeciwko mocarstwom centralnym, jakkolwiek kuzynostwo króla Ferdynanda z cesarzem Wilhelmem przez czas dłuższy łudziło niemiecką dyplomację, iż Rumunja przyłączy się do państw centralnych.

Po ciężkich przejściach wojennych, gdy pod naporem armji niemiecko - austrjacko - bułgarskiej trzeba było nawet przejściowo opuścić Bukareszt, uzyskała Rumunja znaczne rozszerzenie granic, przyłączając częściowo zamieszkały przez ludność rumuńską Siedmiogród, dalej Dobrudżę i wreszcie Bessarabję. Przez roztropną politykę sojuszy, której król Ferdynand był inicjatorem, zdołała Rumunja z jednej strony zabezpieczyć swe interesy wobec Węgier przez udział swój w Małej Entencie, z drugiej zaś przez sojusz obronny z Polską z 1921-go roku stać się istotnym czynnikiem pokoju w Europie wschodniej.

Z powodu przymusowej abdykacji ks. Karola tron rumuński przypada nieletniemu ks. Michałowi. Do pełnoletności jego rządzić będzie regencja.

ZŁOŻENIE PRZYSIĘGI WOBEC NASTĘPCY FERDYNANDA.

Bukareszt, 20 lipca. (PAT.). Dziś o g. 16-ej odbyło się posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którem Rada Regencyjna złożyła przysięgę wobec króla Michała I, królowej Marji, księżny matki Heleny i metropolity Pimena. Dziś również złoży przysięgę na wierność królowi — armja.

RZĄD POZOSTAJE.

Bukareszt, 20.7. PAT. O godz. 5-ej po poł. członkowie rady regencyjnej przyjęli w pałacu Cotroceni członków rządu. Premjer Bratianu przedstawił zgodnie z obowiązującym zwyczajem dymisję gabinetu, która nie została przyjęta.

OPINJA TOW. POS. HERMANA DIAMANDA O SYTUACJI W POLSCE

(Wywiad redakcji socjalistycznej „Volksstimme")

Gdańska **Volksstimme** z 19 lipca 1927 r. podaje wywiad z tow. **Diamandem,** który chwilowo bawi w Gdańsku. (Tytuł opiewający poprzednio: **Co się dzieje w Polsce?** zmieniła redakcja następnie na: **Dokąd prowadzi Piłsudski?).**

Na pytanie jak rozwinęły się stosunki w Polsce po rewolucji 1926 r. tow. **Diamand** odpowiedział:

Po załamaniu się koalicji, do której należeli też socjaliści polscy, reakcja w ubiegłym roku przygotowywała się, by uzyskać bezwzględnie władzę. **Piłsudski,** który daremnie usiłował uzyskać na parlamentarnej drodze nieograniczony wpływ na armję, skorzystał z nastroju, zwróconego przeciw reakcji, i z bronią w ręku zmusił reakcyjny rząd **Witosa** do ustąpienia. **Piłsudski** doznał przytem najofiarniejszego poparcia robotników. Nadzieje, które klasa robotnicza związała ze zwycięstwem **Piłsudskiego** zawiodły najzupełniej. Robotnicy spodziewali się rozwiązania Sejmu, rozpisania nowych wyborów, wyboru radykalnego Sejmu i Rządu mającego zrozumienie dla żądań robotniczych. Teraz jest jasne, że zwycięzca z dni majowych dąży do celu wręcz przeciwnego rozwojowi oczekiwanemu przez robotników. Interesy wielkiego przemysłu i agrarjuszy decydują o polityce gospodarczej Rządu **Piłsudskiego,** który wzamian otrzymał od tych sfer żywe poparcie w zwalczaniu Sejmu. Zarzucano Sejmowi, że jest poszarpany przez partje i stąd nieżywotny i usiłowano w ten sposób wywołać wśród ludności nastroje antiparlamentarne. Założono cały szereg dzienników aby poniżyć i obrzucić przy każdej sposobności Sejm obelgami. Stronnictwa sejmowe zażądały wobec tego rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, Rząd sprzeciwił się temu żądaniu wszystkiemi siłami. Wobec tego Sejm usiłował stworzyć ustawę, dającą mu prawo rozwiązania się. Mimo że projekt Sejm prawie jednogłośnie uchwalił, mało było widoków na to by ustawa weszła w życie, gdyż Senat zamierzał wprowadzić ważne zmiany.

W międzyczasie zmieniły się stosunki sejmowe na lepsze. Znaczną bardzo większością uchwalono ustawę, stanowiącą ordynację dla gmin wiejskich i miejskich, dotychczas nieuporządkowanych. Dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, mające moc ustaw, zniosła komisja Sejmu prawie jednogłośnie. Rozporządzenia te unicestwiły Konstytucją zagwarantowane swobody prasy i słowa. Przygotowano dalsze uchwały Sejmu tyczące się spraw gospodarczych, zwalczania drożyzny, podwyżki płac pracowników państwowych, którą Rząd zapowiedział na 1 lipca, a przyrzeczenia nie dotrzymał.

Nastroje ludności zmieniają się, zwracają się przeciw panującej dyktaturze wojskowej i nadzieje swe łączy ona z pracą Sejmu. Podczas gdy dawniej Sejmowi groziło „partyjnictwo" teraz niebezpieczeństwo wynika z jego pracowitości i możności złagodzenia przeciwieństw.

Można było przewidzieć, że otoczenie **Piłsudskiego** znacznie namiętniej zwalczać będzie parlament zdolny do pracy, aniżeli to czyniło wobec parlamentu unieruchomionego. **Nie dla błędów Sejmu pozbawiono go możności pracy, a dla jego cnót!** Nasuwa się pytanie, czy stronnictwa sejmowe dojdą do świadomości tego faktu i czy **utrzymają nadal możność współpracy? Brakiem tego poznania oddanoby dążeniom antiparlamentarnym ogromną usługę.**

Usiłowania dyktatorskie nietylko że nie zmniejszyły ilości stronnictw w Polsce, ale przeciwnie ilość ich się wzmogła. Powstały nowe stronnictwa, torujące, pod hasłami „demokratycznego radykalizmu", drogi dyktaturze. P. P. S. zwalczać będzie dyktaturę z całą stanowczością, nie dając się przez czyny prowokatorskie porwać do nierozważnych awantur. Prowokacji takich nie brak. Za taką prowokację uważać należy zajście u ministra kolei, który obszedł się hańbiąco z delegacją organizacji kolejarzy.

My socjaliści polscy spodziewamy się doprowadzenia demokracji w Polsce do zwycięstwa, jesteśmy pewni, że ludność zrozumie, że przeciwnicy demokracji i republiki wyrządzają Polsce nieobliczalne szkody i zagrażają bytowi Polski.

OBIETNICA PODWYŻKI PŁAC DLA KOLEJARZY

PAT. komunikuje:

Rozważana od dłuższego czasu w łonie rządu podwyżka płac pracowników kolejowych, która z powodu trudności finansowo-gospodarczych, nie mogła być dotychczas zrealizowana, będzie na podstawie decyzji prezesa Rady Ministrów, Marsz. Piłsudskiego, powziętej na wniosek ministra Komunikacji, wprowadzona w życie z dniem 1 września r. b.

***

Tyle komunikat urzędowy!

Sytuacja wśród mas kolejarskich, nękanych drożyzną, rozgoryczonych lekceważeniem ich postulatów — doszła do takiego stopnia wrzenia, że grozi wybuchem.

A tymczasem, zamiast dać im jasną i konkretną odpowiedź, Rząd odkłada znowu załatwienie sprawy poprawy bytu mas kolejarskich na długie tygodnie, przyczem, co jest najcharakterystyczniejsze — w komunikacie niema ani słowa o wysokości tej podwyżki.

Tego rodzaju mglista obietnica podobna do tylu innych, dawanych poprzednio obietnic — nie może być uznana za zadowalającą odpowiedź na wzburzenie mas!

Wobec wyraźnego podkreślenia w komunikacie, że podwyżka ta ma być udzielona na wniosek ministra komunikacji (Kogo? — p. Romockiego?), nie można się też obronić od myśli, czy nie ma się tu do czynienia z manewrem taktycznym o znaczeniu politycznem, zmierzającym do uratowania p. Romockiego.

PRZEGLĄD PRASY

W poniedziałkowym **„Robotniku"** umieściliśmy obszerną korespondencję naszego paryskiego korespondenta, wyjaśniającą, dlaczego nasi francuscy towarzysze zwalczają istniejący we Francji dziwaczny system stosunkowych wyborów, będący parodją zasady proporcjonalności. Korespondent nasz przytoczył przykłady, do jakich obsurdalnych wyników dochodzi się przy stosowaniu francuskiego systemu proporcjonalności.

Wywody nasze, jasne jak dzień, nie przekonały **„Gazety Warszawskiej Porannej"**, która z braku innego tematu chce koniecznie wmówić w swego czytelnika, że niemasz jednolitości i zgody w Międzynarodówce Socjalistycznej i co francuscy socjaliści odrzucają, to dla polskich socjalistów jest nietykalne.

W dalszym ciągu pragnie **„Gazeta"** udowodnić, że socjaliści nie są obrońcami demokracji, ponieważ ...w Wiedniu socjaliści ostro zaprotestowali przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych.

Istotnie uważamy sądy przysięgłych za **najlepszą** formę sądu, dającą najwięcej gwarancji bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. Nie znaczy to, aby sądy przysięgłych były **idealną** formą sądownictwa i aby ferowane przez nie wyroki zawsze były wyrazem najwyższej sprawiedliwości.

Ale poza tem wszystkiem, tym którzy napadli na Zgromadzenie Narodowe — najmniej chyba przystoi opinjować, kto jest obrońcą demokracji, a kto nie.

„Głos Prawdy" w sprawozdaniu z onegdajszego posiedzenia rady miejskiej podnosi fakt, iż na posiedzenie przybyło tylko 91 radnych z ogólnej liczby 120. **„Głos"** radzi, aby opuszczającym posiedzenia Rady radnym wlepiano... tęgie wały. „Jak we Włoszech".

Pomijamy taką nieostrożność, że pomiędzy opuszczającymi posiedzenia radnymi nie dziś — to jutro, mogą się znaleźć rdzenni „sanatorzy", ale musimy sprostować, że we Włoszech stosuje się inną metodę karania: olej rycynowy. I faktycznie i logicznie metoda ta bliższą jest uzdrawiaczom.

Rządowa **„Epoka"** wyśpiewała hymn pochwalny na cześć prezydenta Warszawy p. Słomińskiego.

Czytamy w „Epoce":

> „P. Słomiński zdobył już powszechne uznanie za energję, jaką wykazał przy rozbiórce soboru na placu Saskim, obrażającego nasze uczucie narodowe. Wierzymy, że najbliższe tygodnie pozwolą mu dowieść, że umie nietylko burzyć prędko, ale i budować sprawnie".

Wypadki wiedeńskie dają **„Warszawiance"** asumpt do uderzenia w dzwon trwogi i ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem komunistycznem. Jako jeden ze środków przeciwdziałających agitacji komunistycznej **„Warszawianka"** uważa lepszy stan robotnika i chłopa polskiego w porównaniu z robotnikiem i chłopem rosyjskim. Do ludu rosyjskiego — pisze „Warszawianka":

> „może najsilniej jeszcze i najpowszechniej przemówią argumenty życiowe. Aby jednak działać one mogły dość silnie i przekonywująco kontrast między życiem robotnika w Polsce, a w Sowdepji musi być jeszcze silniejszy, względny dobrobyt włościański w Polsce na tle drożyzny i braku wszelkich materjałów przemysłowych w Rosji przy trudności zbytu produktów rolnych jeszcze jaskrawszy".

Będziemy niezmiernie wdzięczni **„Warszawiance"**, jeśli uda jej się wpłynąć przynajmniej tylko na swoich obszarników, aby przez lepsze uposażenie robotnika rolnego „pogłębili kontrast" pomiędzy chłopem polskim, a rosyjskim.

Prawdę odkrytą wczoraj przez „Warszawiankę" dawno głosimy!

„Noje Folkscajtung" donosi, iż przewodniczący C. K. W. „Bundu" tow. Henryk **Erlich** po półrocznym pobycie w Ameryce, wyruszył 16 b. m. w drogę powrotną do kraju.

r. b.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

TRZĘSIENIE ZIEMI NA SYCYLJI.

Donoszą z Messyny o silnem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło miejscowość Tripi na Sycylji. Zanotowano kilka wstrząsów podziemnych. Ludność spędziła noc na ulicach.

ANGIELSKI LOT PRZEZ ATLANTYK.

Kapitan Courtney, który zamierzał odlecieć wczoraj rano, o godz. 8-ej w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem, odroczył swój lot do dziś, z powodu złego funkcjonowania aparatu radjowego.

KATASTROFA PRZY ROZBIÓRCE MOSTU.

Dzienniki niemieckie podają wiadomość o katastrofie, jaka się wydarzyła w Galbrasten, w pobliżu Tylży. Mianowicie podczas rozbiórki starego mostu, około której zajętych było 80 robotników, zawaliło się drewniane rusztowanie, podpierające most, i większość pracujących wpadła do rzeki. Dwudziestu siedmiu robotników odniosło ciężkie rany, ponadto wielu jest lżej rannych.

Czasopisma nadesłane

„Zwrotnica" nr. 12 zawiera artykuł J. Przybosia „Idea rygoru", poemat T. Peipera „Flaszka", artykuł K. Malewicza „Deformacja w kubizmie", T. Peipera wrażenia z podróży do niemieckich warsztatów artystycznych w Dessau, J. Przybosia omówienie twórczości Kadena - Bandrowskiego w związku z jego ostatniemi publikacjami, artykuły o stosunku sztuki polskiej do sztuki zagranicznej, o teatrze w Krakowie, o kinie i o radjo.

Bogaty dział ilustracyj przynosi tablicę unaoczniającą sposoby deformacji kubistycznej, okazy nowej architektury zagranicznej, oraz trzy fotograficzne zdjęcia z modelu krematorjum, wykonanego przez J. Szanajcę.

CHMURY NA RIWIERZE

NA MARGINESIE OSTATNICH ZAJŚĆ NA GRANICY FRANCUSKO-WŁOSKIEJ

(Korespond. własna „Robotnika").

Paryż, w lipcu.

W najcudowniejszym zakątku Francji na pełnej słońca i — zdawałoby się — beztroski. **Riwierze** francuskiej zbierają się gradowe chmury.

Znane już czytelnikom **„Robotnika"** z telegramów, francusko - włoskie zajścia graniczne, brutalnie przeprowadzona przez artylerzystów włoskich „eksmisja" szeregu rodzin francuskich z ich nadgranicznych posiadłości — wszystko to stanowi w tej chwili poważną troskę francuskiego ministerjum spraw zagranicznych. Wszelkie jednak dociekania na temat przyczyn brutalności oficerów włoskich, oraz niedwuznacznie prowokującego zachowania się rządu włoskiego, byłyby bezcelowe, gdybyśmy pominęli szczegół na pozór nie mający nic wspólnego z awanturami artylerzystów włoskich na granicy francuskiej.

Wśród krajów imigracyjnych zasilających rękami robotniczemi francuski rynek pracy, zajmują Włochy pierwsze miejsce. **1.200.000 włoskich chłopów i robotników pracuje w tej chwili na ziemi francuskiej.** Jest to cyfra **oficjalna** — czy odpowiada rzeczywistości trudno stwierdzić, w każdym razie **przesadna nie jest.**

Emigracja włoska — w przeciwstawieniu, naprzykład, do naszej — ma w ogromnej większości charakter emigracji **osiedleńczej** czyli **stałej.** Emigrują **całe rodziny,** z całym jak się to u nas mówi „dobytkiem". **Tylko nieliczny stosunkowo procent Włochów emigrujących do Francji ma przy wyjeździe zamiar powrotu.** Reszta — to znaczy **przeważająca większość** takiego zamiaru ani nadziei **nie posiada.** Emigrują z powodu **przeludnienia w ojczyźnie,** opuszczają Włochy po to, aby do nich już nigdy nie wrócić. Ale — pominąwszy robotników przemysłowych — znowu ogromna większość emigrantów włoskich nie zapuszcza się w głąb Francji. **Opuszczając ojczyznę, szukają oparcia możliwie blisko po za jej granicami.** Zalewają więc zwartą masą spory kawał Francji **wzdłuż granicy włoskiej.**

Tutaj pracują jako robotnicy rolni, tutaj opanowywują handel (zwłaszcza drobny) tutaj — jeżeli tylko przywieźli ze sobą nieco grosza, starają się **„wrosnąć",** zakupując **ziemię** i nieruchomości. Tutaj więc w naszych oczach dokonuje się proces masowego przesiedlania się Włochów, którym jest zaciasno w ojczyźnie, do Francji, w której tej ciasnoty do tej pory jeszcze niema. **Proces ten daleki jest w tej chwili od końca.** Ruch emigracyjny trwa nieprzerwanie, a chociażby chciano mu postawić jakąś nieprzekraczalną granicę (kontyngent emigracyjny) nie pomoże to wiele — dążność do osiedlania się **po tamtej stronie granicy** pozostanie, przyczyny jej bowiem sięgają bardzo głęboko, ku samym podstawom egzystencji ludzkiej — ku **ziemi.** A tej ziemi mają Włosi zamało.

Jeżeli weźmiemy następnie pod uwagę międzynarodowe położenie polityczne, to — kierując znowu wzrok ku granicy francusko - włoskiej — spotkamy się tam z deklamacjami **Mussoliniego** o potędze Włoch, o ekspansji włoskiej i t. d. Zwroty o flocie powietrznej któraby, jak szarańcza, zakryła słońce, nie są tylko poetyckiemi wzlotami wyobraźni p. **Mussoliniego,** wyrażają one **imperjalizm** włoski.

Dopiero na tem tle nabierają ostatnie wypadki nad granicą francusko-włoską należytego oświetlenia.

Wstrząsające wspomnienie ostatniej zawieruchy wojennej tkwi zbyt świeżo w pamięci ludów, by pobrząkiwanie szabelką ze strony **Mussoliniego** mogło doprowadzić do wojny włosko - francuskiej. Nie mniej — ostatnie zajścia graniczne są jedną z oznak, że wzdłuż granicy francusko-włoskiej, w bezpośredniem sąsiedztwie słonecznej Riwiery, tworzy się **centrum zapalne,** które jeszcze nie raz zapewne przypomni o swojem istnieniu.

Wiesław Wohnout.

KRONIKA POLITYCZNA

REZERWY ZBOŻOWE.

Onegdaj odbyła się w Min. Spraw Wewnętrznych konferencja z prezydjum i kierownictwem Stow. „Spichrz Gminny" w Warszawie, na czele którego stoi p. Sobański. Przedstawiciele powyższego stowarzyszenia przedstawili szereg postulatów i uwag w sprawie ustalenia racjonalnego planu i zasad obrotu zbożem wewnątrz kraju. Również w tej sprawie złożyli swoje uwagi Związek Polskich Organizacji Rolniczych oraz Zw. Kółek Rolniczych.

Specjalna komisja przy Min. Rolnictwa opracowała już plan sieci elewatorów na terytorjum Polski. Wnioski w tej sprawie zostały złożone w Prezydjum Rady Ministrów i, po zaopinjowaniu przez Komisje Opinjodawcze, będą przedłożone Radzie Ministrów.

PRZYBYCIE WYCIECZKI KOMITETÓW IM. J. PIŁSUDSKEGO W AMERYCE.

Wczoraj rano przybyła do Warszawy wycieczka Polaków amerykańskich, zorganizowana przez złączone Komitety im. J. Piłsudskiego w Ameryce. Na dworcu została powitana przez przedstawicieli Rządu, władz miejskich, władz wojskowych i t. d.

W południe uczestnicy wycieczki złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i u stóp pomnika Mickiewicza, a następnie udali się do katedry, by złożyć hołd prochom Prezydenta Narutowicza. Około godz. 5-ej zostali przyjęci w Belwederze przez Marsz. Piłsudskiego, któremu wręczyli złotą szablę. Wieczorem odbył się raut w Ratuszu.

W wycieczce bierze udział przeszło 700 osób.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI POLSKICH I NIEMIECKICH PRZEMYSŁOWCÓW.

Agencja „Ost-Express" dowiaduje się, że w toku rokowań, dotyczących zamierzonego spotkania między polskimi i niemieckimi przedstawicielami kół gospodarczych zdołano osiągnąć w ostatnich czasach znaczne postępy. Zastępca przewodniczącego niemieckiego związku przemysłowego, p. Frowein, zwrócił się do zainteresowanych tą sprawą zrzeszeń gospodarczych Polski z pismem, w którem zaprasza przedstawicieli polskich kół gospodarczych do przybycia do Berlina. W piśmie tem p. Frowein proponuje, aby, ze względu na wyjazdy wakacyjne przedstawicieli przemysłu niemieckiego, rokowania rozpoczęły się dopiero za kilka tygodni w Berlinie.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Poseł niemiecki p. Rauscher w dniu jutrzejszym wyjeżdża na kilkotygodniowy urlop.

Poseł polski w Rydze p. Łukasiewicz, po załatwieniu spraw służbowych w Warszawie w dniu wczorajszym wyjechał z powrotem na placówkę.

WYCIECZKA WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. urządza w nadchodzącą sobotę, t. j. dn. 23 lipca r. b., o godz. 6-ej punktualnie, przejażdżkę po Wiśle luksusowym statkiem spacerowym „Polska".

Pobyt na statku urozmaicony zostanie dancingiem. Przygrywać będzie doborowa orkiestra dęta Związku Tramwajarzy, pod dyrekcją tow. Szlendaka z Wydziału Technicznego.

Bufet tani i obficie zaopatrzony.

Na pokrycie kosztów Wycieczki bilety w cenie: 2 złote dla dorosłych i 1 złoty dla uczącej się młodzieży, oraz dzieci.

Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, I p., pokój nr. 12, tel. 298-96, w godzinach: rano od godz. 10—1-ej i od godz. 5—8-ej wieczorem.

Statek odchodzi z przystani Żeglugi Morskiej i Rzecznej, z lewej strony mostu Kerbedzia, o godz. 6-ej p. p.

TELEGRAMY

PO KRWAWYCH WYPADKACH W WIEDNIU

CO PISZE ORGAN SOCJALISTYCZNY

Wiedeń, 20 lipca. (PAT.). W tutejszych kołach politycznych, a także w szerokich sferach miejskich duże wrażenie wywołał artykuł dzisiejszej „Arbeiter Zeitung". Artykuł ten przyznaje, iż w rozruchach wiedeńskich wzięły udział żywioły niedyscyplinowane oraz komuniści (który to żywioł odegrał fatalną rolę), ale atakuje w dalszym ciągu w jaknajostrzejszej formie policję i rząd, zwalając na nie całą winę fatalnego obrotu demonstracji.

W związku z dzisiejszym pogrzebem ofiar, pismo pisze: „W tej chwili ciężkiej żałoby, jeszcze dalsi jesteśmy od pojednania, niż kiedykolwiek przed tem; niema pojednania z burżuazją. Tylko zorganizowana, nieubłagana walka ze światem burżuazyjno-kapitalistycznym może doprowadzić do ostatecznego zniszczenia tego systemu".

WŚRÓD KOMUNISTÓW

Moskwa, 20 lipca. (AW.). Według komunistycznych kół opozycyjnych zniszczenie niemieckiej partji komunistycznej fatalnie odbiło się na wypadkach wiedeńskich, a zniszczeniu partji winien jest Stalin.

KONDOLENCJE I GRATULACJE

Wiedeń, 20 lipca. (AW.). W dniu 19 b. m. posłowie pełnomocni Francji, Włoch, Polski i Niemiec złożyli na ręce kanclerza związkowego dr. Seipla wyrazy współczucia swych rządów z powodu krwawych niepokojów, których terenem stał się Wiedeń.

PRZERWANIE PRACY DLA UCZCZENIA OFIAR WIEDEŃSKICH

Praga, 20 lipca. (PAT.). W Pradze, Brnie Morawskiem i Bratysławie wstrzymali się robotnicy o godz. 14-ej od pracy na 10 minut, dając tem wyraz współczuciu ofiarom wypadków wiedeńskich. Do wykroczeń nigdzie nie doszło.

KONFERENCJA POSŁA POLSKIEGO Z BURMISTRZEM TOW. SEITZEM

Wiedeń, 20 lipca. (PAT.). Poseł polski w Wiedniu p. Bader udał się wczoraj do ratusza wiedeńskiego i złożył burmistrzowi, tow. Seitzowi, wyrazy współczucia z powodu ofiar ostatnich wypadków.

KOMUNIKAT URZĘDOWY O POLICJI MIEJSKIEJ

Wiedeń, 20 lipca. (PAT.). Dziś wieczorem pojawił się komunikat urzędowy stwierdzający, że powołana przez burmistrza do życia policja miejska funkcjonować będzie tylko do czasu, aż nie nastąpi uspokojenie.

OŚWIADCZENIE BURMISTRZA TOW. SEITZA

Wiedeń, 20 lipca. (PAT.). Na konferencji prasowej, odbytej w Ratuszu odczytano oświadczenie burmistrza tow. Seitza, w którem powiedziane jest, że powodem smutnych zajść wiedeńskich nie był ani zagraniczny spisek, ani też z góry uplanowany zamach reakcji. To, co się wydarzyło w piątek, było wybuchem namiętności mas, wywołanym bezwzględnem postępowaniem policji. Niema powodu zaprzeczać, że w Wiedniu, jak w każdem wielkiem mieście, istnieją elementy, które w takich okolicznościach wypływają na powierzchnię i popełniają czyny, jaknajostrzej potępione przez zorganizowanych robotników. Agitacja komunistyczna nie odniosła żadnego skutku w Wiedniu. Dyscyplina i rozwaga robotników upoważnia do nadziei, że tego rodzaju tragiczne zajścia więcej się nie powtórzą.

PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ

Wiedeń, 20 lipca. (PAT.). Bank narodowy podwyższył stopę procentową z 6 na 7 proc.

WŚROD SOCJALISTOW FRANCUSKICH

Paryż, 20. 7. (AW.) Komunizująca dotychczas organizacja partyjna departamentu Loiry, która, po kongresie partyjnym w Tours, oderwała się od partji socjalistycznej i stworzyła organizację samodzielną, skierowała w tych dniach do kierownictwa partji socjalistycznej prośbę o przyjęcie jej z powrotem do stronnictwa. Propozycja ta została przyjętą przeez władze francuskiej partji socjalistycznej.

CHINY

WIADOMOŚĆ O ZAWARCIU WSTĘPNEGO POROZUMIENIA

Pekin, 20. 7. (AW.) Wielką sensację wywołało tu zawarcie wstępnego porozumienia pomiędzy generałem Czang-Kaj-Szekiem a Czang-Tso-Linem. Porozumienie to przewiduje zawieszenie broni, oraz dalsze rokowania w kierunku wspólnego zwalczania niebezpieczeństwa komunistycznego w Chinach. Generał Czang-Kej-Szek zgodnie z zawartą ugodą zostaje głównym dowodzącym nad całą armją chińską i w ten sposób zwierzchnikiem generała Czang-Tso-Lina.

STAN OBLĘŻENIA W HANKOU

Londyn, 20. 7. (PAT.) Depesze, otrzymane z Chin, donoszą, że Borodin przybył do Szanghaju. Po wyjeździe jego z Hankou ogłoszono tam stan oblężenie. Generał Ho-Hien, dowódca garnizonu w Wu-Czang zajął Haniang i inne punkty strategiczne.

MASOWE EGZEKUCJE NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Moskwa, 20. 7. (AW.) Według doniesień z Charkowa, panujący na Ukrainie teror, dochodzi do rozmiarów z czasów krwawych rządów Petersa i Łacisa. W ciągu ostatnich trzech dni dokonano rozstrzelania w Płoskirowie, Winnicy, Deraźni, Latyczowie, Humaniu, Bracławiu, Olwjopolu, Trechtymirowie, Szepetówce, Żytomierzu i innych miastach. Ogólna ilość egzekucji (w ciągu tylko 3 dni!) charkowskie G. P. U. oblicza na 120.

PROGRAM PRAC MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 20. 7. (AW.) Międzynarodowe biuro pracy rozesłało rządom zawiadomienie o zamierzonej na rok 1928 kolejnej międzynarodowej konferencji pracy. Na porządku dziennym tej konferencji umieszczono sprawę metod ustalania płac minimalnych i sprawę środków ochronnych przeciwko wypadkom przy pracy przemysłowej i w kolejnictwie. Sprawa płac minimalnych ma być załatwiona w postaci zawarcia konwencji przez uczestniczące w konferencji państwa.

KONFERENCJA TRZECH PAŃSTW

Genewa, 20. 7. (PAT.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje, ze w Genewie przypisują duże znaczenie porozumieniu japońsko - angielskiemu. Porozumienie to uważane jest za niezwykły punkt zwrotny w obradach konferencji morskiej. Istnieją jednak w dalszym ciągu jeszcze duże różnice poglądów w ważnych punktach pomiędzy delegacjami angielską i amerykańską.

Genewa, 20. 7. (AW.) W dniu wczorajszym przed wyjazdem delegacji angielskiej doszło do porozumienia w kwestji ustalenia relacji tonażu krążowników. Na zasadzie tego porozumienia, Anglji i Stanom Zjednoczonym przyznane zostało prawo utrzymania ogólnego tonażu krążowników i kontrtorpedowców w wysokości 500.000 ton, Japonji w wysokości 350.000 ton.

KRONIKA EMIGRACYJNA.

NARADY W SPRAWIE EMIGRACJI.

W dniu 18 b. m. rozpoczęły się w Urzędzie Emigracyjnym konferencje informacyjne dla Kierowników Państwowych Urzędów l ośrednictwa Pracy, mając na celu przygotowanie Urzędów tych do organizacji ruchu emigracyjnego rodzin rolniczych na plantacje kawy w stanie San-Paulo (Brazylja).

Konferencję zagaił Wice-dyr. Urzędu Emigracyjnego p. R. Kutyłowski, przedstawiając podstawy tego ruchu. W dalszym ciągu omawiane były: organizacja rekrutacji i selekcji, transportu, warunki pracy na plantacjach kawy w San Paulo, warunki życia w Brazylji, stosunki zdrowotne, podstawy ruchu emigracyjnego w Polsce oraz zagadnienia kolonizacji w Brazylji. Referaty wygłosili dr. Durkacz i inż. Gadomski z Urzędu Emigracyjnego oraz p. B. Giliczyński (T-wo Kolonizacyjne), dr. Kaszubski i red. Pankiewicz.

Na konferencje przybyło 15 Kierowników P. U. P. P. z Częstochowy, Kielc, Ostrowca, Krakowa, Białej, Oświęcimia, Nowego Sącza, Tarnobrzega, Lwowa, Lublina, Siedlec, Białegostoku, Kalisza i Grodna.

BIUROKRATYZM POLICYJNY.

Celem otrzymania zagranicznego paszportu, jak wiadomo, należy przedstawić w odnośnym Wydziale Paszportowym Komisarjatu Rządu, między innemi i świadectwo kwalifikacyjne. Od tego obowiązku nie są zwolnieni nawet i emigranci, nie bacząc na to, iż otrzymanie takiego świadectwa jest związane ze stratą czasu (około 10 dni) i pieniędzy (około 10 zł.). Liczne interwencje Wydziału Emigracyjnego przy Kom. Centr. Zw. Zaw. o zwolnienie emigrantów z tej opłaty nie odniosły skutku z powodu opozycji Ministerjum Skarbu. Ale zgoła biurokratycznie załatwia podania o świadectwo kwalifikacyjne V komisarjat Policji Państwowej w Warszawie. Tam załatwienie takiego świadectwa trwa do 3-ch tygodni. Nie wiemy czemu to przypisać; sprawą tą powinna się zainteresować Komenda Policji m. Warszawy.

EMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Jak wiadomo, Konsulat Amerykański dotychczas wydawał wizy z terminem ważności 4 miesięcy od dnia jej wystawiania. Obecnie wszystkie wizy wydawane przez Konsulat są wystawiane na krótszy termin. Tak naprzykład wiele osób otrzymało wizy amerykańskie w dn. 1 — 4 lipca z terminem ważności do 20 — 25 lipca, tak że niezwłocznie po otrzymaniu wizy musiały wyjechać. Emigranci przeto muszą brać pod uwagę nową procedurę wydawania wiz i stosować się ściśle do terminów ważności wiz, aby w czas wyemigrować.

EMIGRACJA DO SAN-PAULO.

W związku z mającą się wkrótce odbyć rekrutacją robotników na plantacje kawy w San-Paulo dn. 7 lipca przyjechał do Warszawy komisarz emigracyjny rządu San-Paulo, p. Zygmunt Białoskórski, który jako oficjalny przedstawiciel San-Paulo będzie decydował o udzielaniu bezpłatnych przejazdów dla rodzin rolniczych z Polski.

SPRAWOZDANIE CYFROWE ROBOTNICZEGO BIURA EMIGRACYJNEGO ZA CZERWIEC 1927 R.

Ogólna ilość interesantów — 323, interesanci po raz pierwszy — 161, porady prawne — 67; interwencje osobiste — 56; interwencje telefoniczne — 4. Przybyło listów — 143. Z tego społecznych — 37. Wysłano listów — 158. Z tego społecznych — 44.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Sownarkom Białoruskiej S. S. R., na miejsce zamordowanego prezesa białoruskiego G. P. U., Opańskiego, naznaczył Zolina.

— Biuro Wolffa ogłasza oficjalny tekst memorandum belgijskiego w sprawie Reichswehry, oraz odpowiedzi rządu berlińskiego. Tekst oficjalny zgodny jest z omawianem już wczoraj półurzędowem streszczeniem.

— Biuro Wolffa donosi, że wczoraj w Tokio podpisany został traktat handlowy i nawigacyjny między Niemcami i Japonją. Traktat ten oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania i reguluje prawa wzajemne obu państw w zakresie osiedlania się, wykonywania rzemiosł, nabywania mienia ruchomego i nieruchomego, opodatkowania i ceł.

— W dniu 1 sierpnia r. b. zostanie zniesiony przymus paszportów w komunikacji między Anglją i Austrją.

— Z Moskwy donoszą, iż prezes wszechzwiązkowego G. P. U. Nienżyński, ciężko zachorował. W związku z tą chorobą rozeszły się pogłoski, o mającej nastąpić jego dymisji. Kandydatami na stanowisko prezesa G. P. U. mieliby być Unszlicht i Jagoda, lub dotychczasowy komisarz ludowy handlu i przemysłu, Mikojan.

— Z Budapesztu donoszą, iż w godzinach popołudniowych otrzymano niepotwierdzone dotąd wiadomości o gromadzeniu się na granicy rumuńsko - sowieckiej, oraz na całym terenie Bessarabji, wojsk sowieckich.

— **Socjalistyczny „Vorwärts" dowiaduje się, że mimo silnego oporu ze strony lewicy, rząd niemiecki zdecydował się przychylić do stanowiska min. Reichswehry i przydzielić w najbliższym czasie do niemieckich ambasad zagranicą swych attaches wojskowych.**

— W pobliżu miejscowości Bulbrabten w Prusach Wschodnich zawalił się w czasie rozbiórki most drewniany, położony na przepływającej obok rzeczce. Przy rozbiórce pracowało 80 robotników, którzy wraz z mostem, runęli do rzeki. 27 robotników zostało ciężko poranionych, inni zaś odnieśli lżejsze obrażenia.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

WYBORY NA WOŁYNIU

Ajencja Wschodnia donosi:

Na podstawie otrzymanych już z 16 ośrodków miejskich wyników wyborów do samorządów na Wołyniu, można stwierdzić, że bezwzględną większość mandatów otrzymali żydzi, przeprowadzając łącznie przeszło 180 radnych. Najmniejszy procent mandatów otrzymali żydzi w Zdołbunowie (mniej niż 15 proc.), największy w Lubomli (100 proc. mandatów). Polacy ogółem tam uzyskali około 70 radnych, **z czego 10 należy do P. P. S.** Największą cyfrę mandatów, przeszło 55 proc., zdobyli Polacy w Zdołbunowie, w jednym miasteczku Lubomli, nie przeprowadzili ani jednego radnego.

Ukraińcy uzyskali ogółem 45 mandatów, Rosjanie — 9, Czesi, naogół popierający listę polską, przeprowadzili w Dubnie i Zdołbunowie po jednym radnym, Niemcy w Kostopolu 1 radnego.

Wilno

STRAJK ROBOTNIKÓW, ZATRUDNIONYCH PRZY DEZYNFEKCJI WAGONÓW NA ST. WILNO.

Dyrekcja Wileńska ze sławetnym p. Staszewskim, jako prezesem Dyrekcji, na czele, pomimo wyraźnego zakazu M. K. nie oddawania wagonów do tak zwanej „dezynfekcji" w ręce prywatnych przedsiębiorców, gwiżdże na to zarządzenie. Obecnie oddano roboty Stowarzyszeniu b. ochotników W. P., którzy w haniebny sposób wyzyskują robotników, płacąc kobiecie po 1 zł. 50 groszy dziennie, mężczyznom po 2 zł. 50 groszy.

Robotnicy ci pracują na zmiany, również w niedzielę i święta, za tem samem wynagrodzeniem.

Pracują po kilka lat, lecz o udzieleniu urlopu nikt słyszeć nie chce.

(Nie mogąc dłużej znosić nędzy, wskutek głodowych płac, robotnicy ci stworzyli **„Związek robotników niefachowych"**, przyłączając się do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, i wystąpili z żądaniem podwyżki i ścisłego przestrzegania ustaw i rozporządzeń o urlopach, o płacy za pracę w godzinach nadliczbowych i t. p.)

Dwukrotna konferencja w Inspektoracie pracy spełzła na niczem, ponieważ przedsiębiorcy nie chcą się zgodzić na podwyżkę głodowych płac.

Interwencje w Dyrekcji kolejowej również nie odniosły skutku. Dyrekcja biernie patrzy na upadających z głodu przy pracy robotników.

W dniu 16 lipca r .b. wybuchł strajk robotników, do którego przystąpili solidarnie wszyscy robotnicy i robotnice, zatrudnieni przy dezynfekcji wagonów. Strajkiem kieruje Komisja Okręgowa.

Żądamy natychmiastowego zerwania przez Dyrekcję umowy ze Związkiem b. ochotników W. P. i niedopuszczania do takiego wyzysku.

Ze strajkiem tym solidaryzują się i inne Związki zawodowe w Wilnie.

WOJEWODA NIE ZATWIERDZIŁ DECYZJI RADY MIEJSKIEJ CO DO LICZBY ŁAWNIKÓW.

Wojewoda Raczkiewicz, jako władza nadzorcza samorządu wileńskiego, nie zatwierdził decyzji rady miejskiej Wilna, powiększającej dotychczasową ilość ławników magistratu z 4 do 5. Ugrupowania żydowskie, które w wyniku uchwały powiększającej liczbę ławników miały otrzymać dwa miejsca, pozostaną ubecnie przy jednym ławniku.

Lwów

SKAZANIE DOZORCY WIĘZIENNEGO, OSKARŻONEGO O ZABÓJSTWO WENKLERA.

Onegdaj zakończył się proces apelacyjny przeciwko dozorcy więziennemu Kowalkowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo więźnia Wenklera, który wskutek uderzeń, otrzymanych w więzieniu policyjnym, zmarł. Na rozprawie odbytej w pierwszej instancji Kowalkowski został uniewinniony. Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratora, sprawa przeszła do instancji apelacyjnej, gdzie po długim przewodzie, zapadł wyrok, skazujący Kowalkowskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Zbąszyn

PRZYCHWYCENIE OLBRZYMIEJ KONTRABANDY MORFINY I KOKAINY.

Onegdaj w Zbąszyniu pociągiem zdążającym z Niemiec przybył na rampę celną jakiś bardzo elegancko ubrany człowiek i legitymując się jako kurjer międzynarodowego biura pracy, dr. Harry Kärlin, prosił o uchylenie rewizji jego walizy, **opatrzonej pieczątkami dyplomatycznemi.**

Delegata zaprowadzono do kierownika urzędu celnego, któremu pieczęcie na walizach wydały się podejrzane i kazał przeprowadzić **ścisłą rewizję.**

Po otwarciu waliz okazało się, **że zawierają one olbrzymią ilość narkotyków jak morfiny i kokainy,** którą delegat chciał przeszmuglować do Polski.

„Delegat" powędrował do więzienia, a waliza jego z narkotykami wartości 300.000 zł. została w urzędzie celnym.

Witkowice

JESZCZE OFIARY WYBUCHU W PROCHOWNI.

We wsi Marszowie, koło Witkowic, podczas naprawiania uszkodzonej w czasie wybuchu w Witkowicach stodoły, runął mur, zasypując 4 robotników gruzami. Trzech z pośród robotników doznało lżejszych obrażeń, ale stan czwartego, nazwiskiem Czech, jest bardzo ciężki, gdyż doznał on wstrząsu mózgu i szeregu obrażeń na całem ciele.

Łańcut

DEFRAUDACJA W 10 PUŁKU STRZELCÓW.

„Chwila" donosi z Łańcuta, iż w stacjonowanym tam 10 pułku strzelców dokonana została poważna defraudacja. Oficer gospodarczy pułku, por. Górecki, zdefraudował kwotę, sięgającą 80.000 zł., przeznaczoną na organizację manewrów wojskowych w tym okręgu. Do Łańcuta zjeżdża w tych dniach specjalna komisja sądowa.

Katowice

WYPOWIEDZENIE UMOWY ZAROBKOWEJ.

AW. donosi, iż zawodowe organizacje górnośląskie wypowiedziały umowę zarobkową od dnia 1 sierpnia. Krok ten motywowany jest wzrostem drożyzny.

Sosnowiec

WYKRYCIE NADUŻYĆ W ZARZĄDZIE OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA.

AW donosi:

W zarządzie obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu wykryto nadużycia. Kontroler bezrobotnych wymuszał łapówki. Sprawa została skierowana do urzędu prokuratorskiego.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W czwartek dn. 26 b. m.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu przy ul. Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Gazowni „Wola" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła, ponieważ w piątek jest posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

W piątek dnia 22 b. m.

Dzielnica Powiśle o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Rafał Jurkowski składa zł. 5 i wzywa tow. tow.: Czesława Dylewskiego, Antoniego Blicharskiego.

Zł. 5 tow. Kołodziejski i wzywa Jana Cichockiego, Romana Chojnackiego i Mieczysława Ostrowskiego.

Zł. 5 tow. J. Zieliński, wzywa B. Brochockiego, J. K. Pilacińskiego, T. Sprągowskiego, J. Purchalskiego i M. Święcickiego.

We wczorajszym numerze źle wydrukowano nazwiska w tej rubryce: Tow. Biwal wezwał do złożenia 5 zł. Annę Pietrowiak, Rafała Jarkowskiego, Mieczysława Retko, Cieszkowskiego, B. Rabińską i Wł. Federowicza (wszyscy z Państw. Wytw. Telef. Telegr.)

MŁODZIEŻ

III DEKADA OBOZU.

III-cia dekada Obozu T. U. R. dla towarzyszek trwać będzie od 21 do 30 lipca. Obóz mieści się w powiecie Sochaczewskim we wsi Famułki Brochowskie. Lasy, miejsca do kąpieli.

Zapisy do 17-go lipca przyjmuje sekretarjat O. K. R. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od 5 — 7 po poł.

Opłata za 10-dniowy pobyt wraz z przejazdem — 15 zł.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA DRUKARZY.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Zw. Drukarzy urządza w dn. 24 b. m. wycieczkę do Schroniska Drukarzy w Otwocku. Koszt przejazdu w obie strony 2 zł. 50 gr. Zapisy przyjmują bibljotekarze od 7 — 9 wiecz. do dn. 19 b. m. w lokalu Związku (Bednarska Nr. 24).

POKWITOWANIA.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół dzieci niniejszym kwituje z następujących ofiar: Z. Borowicz skł. za III, IV i V — 3 zł., Zw. Kolejarzy skł. za II kw. 300 zł., Białecka skł. za IV i wpisowe — 2 zł., Białogrodzka skł. za IV i wpisowe 2 zł., Oddział Kelnerów skł. za IV 30 zł., A. Winiarski skł. za II, III IV i V 20 zł., Klub Posłów P. P. S. skł. za m. V 282 zł., pracow. Tramwajów Miejskich 25 zł., Słowikowski zamiast wieńca na trumnę tow. Perla 5 zł., „Drogi Wodne" skł. za II kw. 30 zł., prac. C. K. W. PPS. skł. za m. V 22.65 zł., Zw.Drukarzy skł. za m. V 50 zł., K. Kakietek skł. za m. IV 5 zł., Wł. Szymanowska skł. za m. IV 1 zł., Zw. Prac. Użyt. Publ. Oddz. II zł. 500, Władysław Redke — 500 zł., Związek Robotników Rolnych skł. za m. V 25.91 zł.

OBOZ DLA CZERWONYCH HARCERZY

Organizacja Młodzieży TUR. urządza obóz letni dla Czerwonych Harcerzy na miesiąc sierpień. Obóz podzielony jest na 2 dwutygodniowe okresy, od 1-go do 15-go sierpnia i od 16-go do 30-go sierpnia. Harcerze, jadący do obozu, jeśli chcą, mogą zostać przez dwa okresy, t. j. od 1-go do 30-go sierpnia, ale o tem należy uprzednio zawiadomić Komitet Centralny.

Obóz mieścić się będzie we wsi Famułki Brochowskie, w pow. Sochaczewskim. Jest on bezpłatny. Uczestnicy wpłacają tylko 3 zł. wpisowego, oraz płacą przejazd od miejsca zamieszkania do Sochaczewa i kolejką z Sochaczewa do Brochowa. Przejazd powrotny opłaca Kom. Centralny. Jeśli przejazd w jedną stronę wyniesie więcej niż 10 zł., resztę pokrywa również Kom. Centr.

Zapisy harcerzy należy nadsyłać na I-szy okres do 20-lipca, na II okres do 5 sierpnia pod adresem Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. Warecka 7.

Obóz obliczony jest na 50 osób, na każdą zmianę. W razie napływu większej ilości kandydatów, Kom. Centr. będzie przydzielać miejscowościom odpowiedni kontyngent. Obóz posiadać będzie specjalnego kierownika, który czuwać ma nad uczestnikami. Harcerze winni zabrać: koc, 2 zmiany bielizny, przybory do jedzenia, mycia, kostjum kąpielowy, i t. d.

Czerwoni Harcerze Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kutna, Zgierza, Wilna i innych — obeślijcie I-szy obóz należycie! To nie tylko odpoczynek, to wychowanie młodych instruktorów Czerwonego Harcerstwa.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY.

W domu nr. 16 przy ul. Freta, spadł z rusztowania dozorca domu, 64-letni Paweł Szydłowski, doznając ogólnego potłuczenia.

W fabryce garbarskiej, przy ul. ks. Siemca nr. 6 uległ oderwaniu prawej kończyny w połowie przedramienia, robotnik garbarski, 56-letni Wiktor Lubelski. Pogotowie przewiozło go do szpitala żydowskiego.

PO ROZMOWIE Z NARZECZONYM TARGNĘŁA SIĘ NA ŻYCIE.

Przy ul. Złotej Nr. 37 u lokatorki tegoż domu p. Wandy Rafalskiej od trzech lat zatrudniona była w charakterze służącej Antonina Krawczyk, lat 21. Krawczyk posiadała narzeczonego Zygmunta Paradowskiego, ulicznego sprzedawcę lodów. Dziś rano, po odwiedzinach wspomnianego oraz wyjściu Krawczykówna stanąwszy na parapecie okna kuchennego wychodzącego na podwórze, wypiwszy buteleczkę esencji octowej, runęła na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. Gdzie w ciągu pół godziny życie zakończyła.

DRAMAT MIŁOSNY.

Przez 13 lat żyli z sobą w zgodzie małżonkowie Prusikowie. On pracował jako kelner w cukierni, ona — jako numerowa w zakładzie kąpielowym. Dzieci nie mieli i to może było przyczyną, że Prusikowa szukała szczęścia poza ogniskiem domowem. Szczęście dla Prusikowej znalazło uosobienie w Konstantym Kacale, urzędniku Wydziału teatralnego Magistratu warszawskiego.

Prusik już przed rokiem był zauważył poufały stosunek pomiędzy żoną, a Kacałą i sam wymierzył sobie sprawiedliwość, uderzywszy żonę.

Prusikowa podobno przyrzekła poprawę.

We wtorek rano Prusikowa wyszła z domu po zakupy. Gdy do wieczora nie wróciła do domu, zaniepokojony mąż rozpoczął poszukiwania. Gdy nigdzie jej nie znalazł, udał się do mieszkania Kacały. Mieszkanie było zamknięte. Po wyważeniu drzwi przez dozorcę domu, okazało się, że Prusikowa i Kacała popełnili samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym.

Żadnych listów samobójcy nie zostawili.

Zwłoki samobójczej pary przewieziono do prosektorjum.

WALKA POLICJANTA Z AWANTURNIKAMI.

Przed domem nr. 35 przy ul. Grzybowskiej w czasie napaści dwóch mężczyzn i kobiety na nieznanego przechodnia, usiłujący interwenjować posterunkowy V komisarjatu Stanisław Lappe, ubrany po cywilnemu został przez tych awanturników napadnięty i pobity dotkliwie, aż do krwi, mimo oświadczenia, że jest policjantem. Sprawców przy pomocy nadbiegłych policjantów ujęto i odprowadzono do VI komisarjatu. Są to: Władysław Szpora (Żoliborska nr. 7), Leon Machalski (Sienna nr. 90) i Sabina Karwacka (Sienna nr. 90).

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJOWY

Pięćdziesięcioletni Piotr Malinowski, woźny P. K. P. zamieszkały w Pruszkowie, który na dworcu Głównym dostał się pod wjeżdżający na peron pociąg osobowy, wskutek ogólnego ciężkiego potłuczenia zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

POŻAR.

Wczoraj o godz. 5 rano został wezwany II oddział straży ogniowej do pożaru wynikłego przy ul. Grójeckiej nr. 52. W jednopiętrowym murowanym budynku od frontu, należącym do Gitel Kielmana, w mieszkaniach Gielera i Golfrajda zapaliły się podłogi, które straż wyrąbała. Jak przypuszczać należy ogień najwidoczniej powstał od nagrzania się, potem zaś iskry, albowiem na parterze, we wspomnianym domu mieści się piekarnia.

Z sądów.

ADW. POLIKIER APELUJE.

Zawieszony w czynnościach uchwałą Rady Adwokackiej adw. Józef Polikier uchwałę tę zaskarżył do senatu dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym jako instancji wyższej.

KRONIKA

STAN POGODY.

Dziś w Warszawie ciśnienie 750.6 na poziomie 120 m., temperatura 18.0 C., Wilgotność 80 proc., stan nieba: pochmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W całym kraju zachmurzenie przeważnie duże (na zachodzie przejaśnienia), przelotne deszcze, chłodno. Słabe wiatry zachodnie, potem umiarkowane północno - zachodnie.

Letnia Kolonja Akademicka im. Leona Papieskiego. Zarząd T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. podaje do wiadomości swych członków, iż jest jeszcze kilka wolnych miejsc w Letniej Kolonji Akademickiej im. Leona Papieskiego w Drobinie na miesiąc sierpień (dla studentów). Koszty całkowitego utrzymania traktowane są jako pożyczki długoterminowe. Zgłaszać się do Sekcji Kwalifikacyjnej T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. w środy od 5 do 7 w.

Koło Przyjaciół Akademika w Aleksandrowie Kujawskim zadeklarowało 20 bezpłatnych miejsc w Ciechocinku dla młodzieży akademickiej w czasie od 1 sierpnia do 30 września r. b. Bratnie Pomoce udzielają bliższych szczegółowych informacyj.

Zgłoszenia należy kierować za pośrednictwem Bratnich Pomocy do Komitetu Stołeczno - Wojewódzkiego pomocy młodzieży akademickiej w Warszawie, Kopernika 41.

Komisja Archiwalno - Historyczna przy Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych przystępuje do zbierania materjałów do dziejów ruchu wolnościowego pomiędzy 1863 a 1918 rokiem, uprasza wszystkich Obywateli o dostarczenie wszelkich przyczynków do tych dziejów pod adresem: Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, Komisja Archiwalno - Historyczna — Warszawa, ul. Leszno 53.

Asfaltowanie ul. Brackiej i Nowego Świata. Dla ostatecznego ukończenia ul. Brackiej potrzeba jeszcze 7 dni pogody. O ile więc pogoda dopisze, ulica ta będzie otwarta dla ruchu kołowego w początkach przyszłego tygodnia. Ruch kołowy na ul. Brackiej między Al. Jerozolimską i Widok będzie wznowiony wcześniej, bo już w najbliższych dniach, a to wobec ukończenia robót. Po wyasfaltowaniu ul. Brackiej i otwarciu jej dla ruchu na całej długości, rozpoczęte będą roboty związane z asfaltowaniem Nowego Świata na odcinku od Pl. 3-ch Krzyży do Al. Jerozolimskiej. Asfaltowanie dalszych odcinków Nowego Świata odbywać się będzie w następnych latach.

Skrzynki do śmieci w tramwajach. Dyrekcja tramwajów miejskich rozpoczęła umieszczanie w wagonach tramwajow. skrzyneczek do śmieci. Tytułem próby umieszczono w jednych wagon. drewniane skrzyneczki wewnątrz wozów, w drugich wagonach blaszane na platformie. Prawdopodobnie zachowane będą te drugie, albowiem pasażer może wyrzucać bilet przed samem wyjściem z wagonu. Śmietniczki są małego rozmiaru, aby zajmowały jaknajmniej miejsca.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 20 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgja 124.40 Holandja 358.35. Londyn 43.43. Paryż 35.02 Praga 26,50. Szwajcarja 172.20. Włochy 48.66 Wiedeń 125,90. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 63,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62 00 62.10 L. Z. ziem. 57.00—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 54,75—54.50

Akcje.

Bank Polski 142,75—144,50. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 6,60. Bank Zjedn. Ziem Pol. 9.00 Bank Zw Sp. Zarobk. 83,00. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,80 Gosławice 67,00 Cukier 4.82—4.85 Łazy 43,00. Wysoka 100,00. Nobel 51,50. Węgiel 95,00—94 00. Firlej 50.00 Cegielski 38.00 — 33,50 Lilpop 24.00—29.00 Modrzejów 9.25. Norblin 25.75 Ostrowiec 76,00 80.00, 78.00. Rudzki 2.45 2,40 Starachowice 59,00 — 58,50— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 33,50 Żyrardów 17,75 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

Warszawa, dnia 20 lipca godz. 10 w.

Dolar amer. 8,92, Bank Polski 143.50, Cukier 4.73, Węgiel 94,00, Modrzejów 9.55, Rudzki 2.40, Starachowice 59.00, Rubli 100 złotem 462,50.

Listy Zastawne złotowe utrzymane.

Obroty średnie.

ZE SPORTU

ZAWODY SPORTOWE NA RZECZ L. O. P. P.

W niedzielę odbyły się w parku im. Giżyckiego zawody sportowe na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa z udziałem R. T. K. S. „Sarmaty", Amatorskiego Klubu Sportowego i Policyjnego Klubu Sportowego. W zawodach piłki nożnej Sarmata mając znaczną przewagę techniczną, pokonała Amatorów 2:1 (2:0). Jedyny punkt dla Amatorów padł po przerwie z zamieszania podbramkowego. Sędziował tow. Wilczyński. Mecz lekkoatletyczny Sarmata — Policyjny Klub Sportowy zakończył się również zwycięstwem tramwajowego klubu, który uzyskał 26 punktów na 22 zdobytych przez Pol. K. Sp. Poszczególne wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Skok w dal: 1) Klezek (Pol. K. Sport.) — 5.91 m., 2) Chmielnicki (Sarmata) — 5.83 m., 3) Krzywda (P. K. S.) — 5.59 m. **Rzut kulą:** 1) Kartasiński (P. K. S.) — 10.31 m. 2) Targowski (P. K. S.) — 10.20 m., 3) Gębczak (Sarmata) — 8.58 m. **Rzut dyskiem:** 1) Puzio (P. K. S.) — 27.52 m., 2) Kartasiński (P. K. S.) — 27.32 m., 3) Gębczak (Sarmata) — 23.64 m. **Bieg na 100 mtr.:** 1) Zybert, 2) Skarzyński, 3) Chmielnicki (wszyscy z Sarmaty). **200 mtr.:** 1) Janiak (Sarmata), 2) Trzciński (P. K. S.), 3) Wojtyński (Sarmata). **800 mtr.:** 1) Kusocińcki (Sarmata), 2) Trzciński (P. K. S.), 3) Krzywda (P. K. S.). **3.000 mtr.:** 1) Kusociński (Sarmata), 2) Puzio (P. K. S.), 3) Zbroszczyk (P. K. S.) **Trójskok:** 1) Zybert — 11,76 m., 2) Węgrowicz — 11,23 m., 3) Skarzyński — 11,20 m. (wszyscy z Sarmaty).

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE.

W dniach 23 i 24 odbędą się w Warszawie w pływalni A. Z. S. międzynarodowe zawody pływackie z udziałem M. A. C. z Budapesztu, A. P. U. z Pragi, L. S. C. B. B. z Brna oraz drużyn polskich. Program tych zawodów jest następujący:

Sobota godz. 16. 50 m. stylem dow., 200 mtr. stylem klasycznym; 7×50 m. st. dow.; 3×100 st. zmiennym; 800 mtr. stylem dowolnym i 2 mecze water-polo.

Niedziela godz. 16. 100 m. na wznak; 100 m. st. dowolnym; 200 m. stylem klasycznym; 300 m. st. dowolnym; 4×50 m. st. dowolnym oraz 3 mecze water - polo.

HAKOAH — SPARTA 2:0 (0:0).

Zawody towarzyskie rozegrane na boisku Legji pomiędzy powyższemi drużynami przyniosły zwycięstwo lepszemu technicznie Hakoahowi w stosunku 2:0 (0:0). Bramkami podzielili się Rittner i Boruchowicz. Sędziował p. Kamiński.

WYŚCIGI CYKLISTÓW I MOTOCYKLISTÓW.

Zapowiedziane na Dynasach, na czwartek wyścigi cyklistów i motocyklistów, z udziałem mistrza Choińskiego i Rudawskiego, zostały odłożone na niedzielę dn. 24 b. m. g. 3 i pół po południu. W dniu tym rozegrany będzie mecz rewanżowy, Rudawski — Choiński, w trzech biegach z 2 startów.

Oprócz biegów sprinterowskich, z udziałem wszystkich najlepszych zawodników, ze zwycięzcą Łazarskiego — Podgórskim na czele, rozegrany będzie bieg dystansowy, za prowadzeniem motorów, z udziałem Józefa Langiego, Gędziorowskiego, Oksiutycza i innych.

NAUKA PŁYWANIA I WIOSŁOWANIA.

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy zorganizował w tym roku naukę pływania i wiosłowania dla chłopców i dziewcząt, uczęszczających do miejskich szkół. Nauka ta prowadzona jest przy kąpielisku miejskiem, gdzie wzniesiona została specjalna krypa, zaopatrzona w 10 łodzi. Obecnie pobiera naukę pływania i wiosłowania około 100 dzieci.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PIĄTEK.

12.00 — Sygnał czasu komunikat lotniczometeorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 16.45 — 17.00 Komunikat harcerski. 17.00 — 17.50 Audycja dla dzieci „Okrężne" (aud. zbiorowa). 17.50 — 18.00 Nad program i komunikaty. 18.00 — Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: p. Stanisław Nawrocki (fortepian), p. Benedykt Górecki (fagot). 19.00 — 19.15 Komunikaty P. A. T. 19.15 — 19.35 Rozmaitości, wypowie p. Lawiński. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Sport wśród kobiet polskich i na szerokim świecie", wygłosi red. K. Muszałówna, z działu „Sport i wychowanie fizyczne". 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: Orkiestra P. R., Roman Totenberg (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T. nad program.

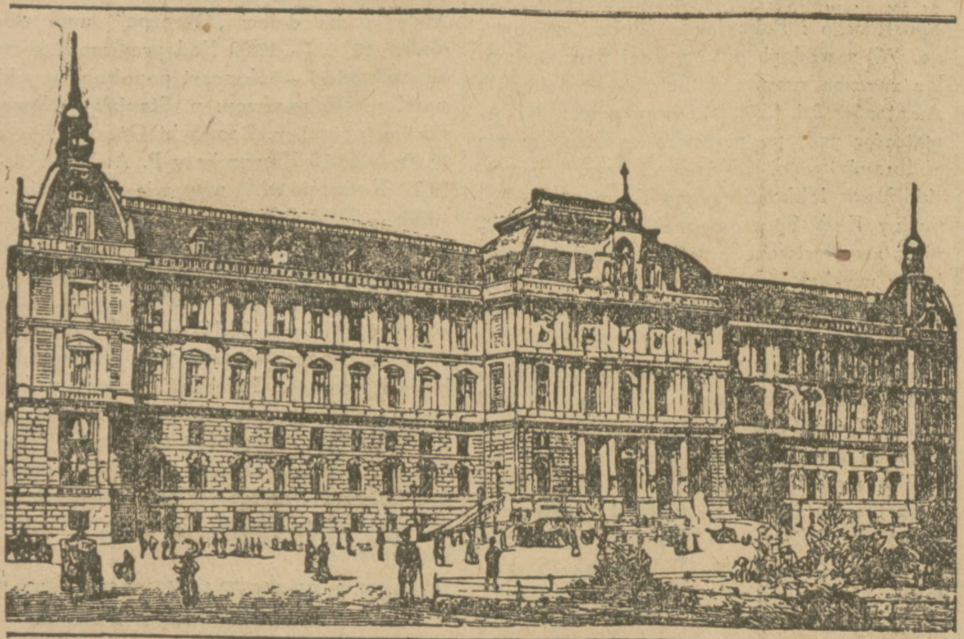
ZNIŻENIE REJESTRACYJNYCH OPŁAT ZA RADJOODBIORNIKI DO 1 ZŁ.

Do niedawna rejestracyjne opłaty radjowe uiszczane przez wszystkich noworejestrujących się radjosłuchaczy w Urzędach Pocztowych, wynosiły dość wysoką sumę 8 zł. 30 gr. na co składały się stemplowe opłaty skarbowe w kwocie zł. 3.30 oraz zł. 5 opłat pocztowych. Ministerjum Skarbu już w maju r. b. doceniając znaczenie rozwoju radjofonji dla Państwa, zniosło opłaty skarbowe. Obecnie Ministerjum Poczt i Telegrafów poszło w ślad za Ministerjum Skarbu, obniżając pocztowe opłaty rejestracyjne z 5 zł. do 1 zł. Rozporządzenie Ministerjum Skarbu obniżające pocztowe opłaty rejestracyjne okazało się w „Dzienniku Ustaw" z dnia 15 b. m. i wchodzi w życie z dniem 23 b. m. Od tego terminu począwszy, każdy noworejestrujący się radjoamator, wpłaca w urzędach pocztowych tylko 1 zł. tytułem opłat rejestracyjnych. Przyczyni się to niewątpliwie do szybszego wzrostu liczby radjosłuchaczy polskich oraz będzie jednym z ważniejszych etapów likwidujących plagę radjopajęczarstwa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Z KRWAWYCH DNI W WIEDNIU.

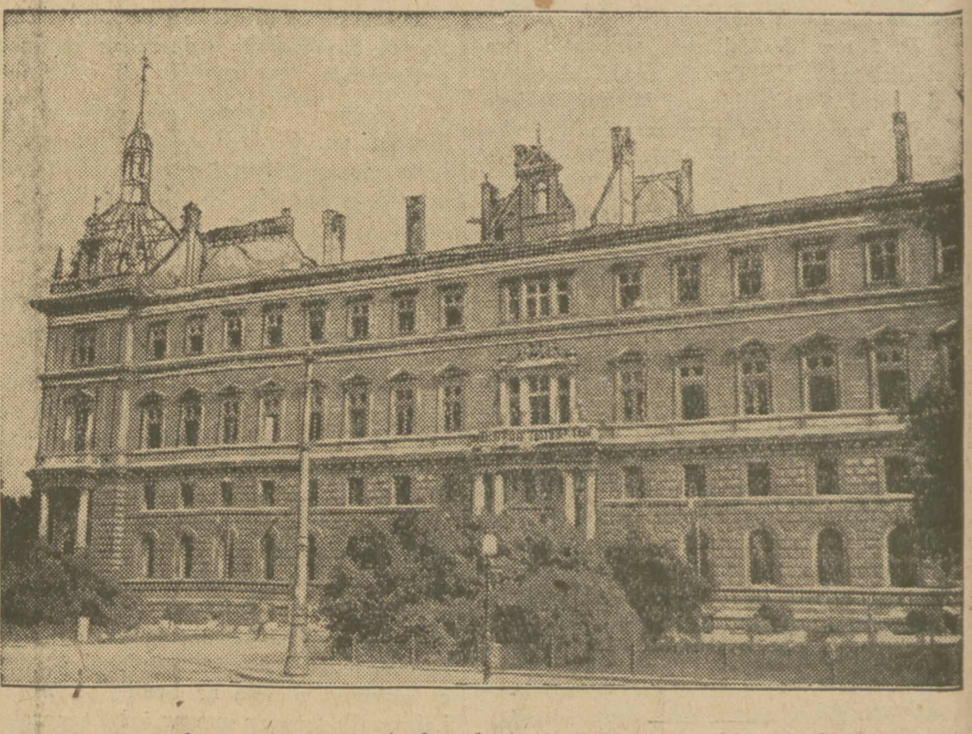
Podczas rozruchów w Austrji, spowodowanych skandalicznym wyrokiem sądowym na morderców robotnika, rząd prawicowy i policja stracili kompletnie głowę. Spokój został przywrócony dzięki energicznej akcji socjalistów i „Schutzbundu". Zdjęcia nasze przedstawiają niektóre momenty podczas rewolty i podobizny ludzi, którzy powstrzymali rozlew krwi.



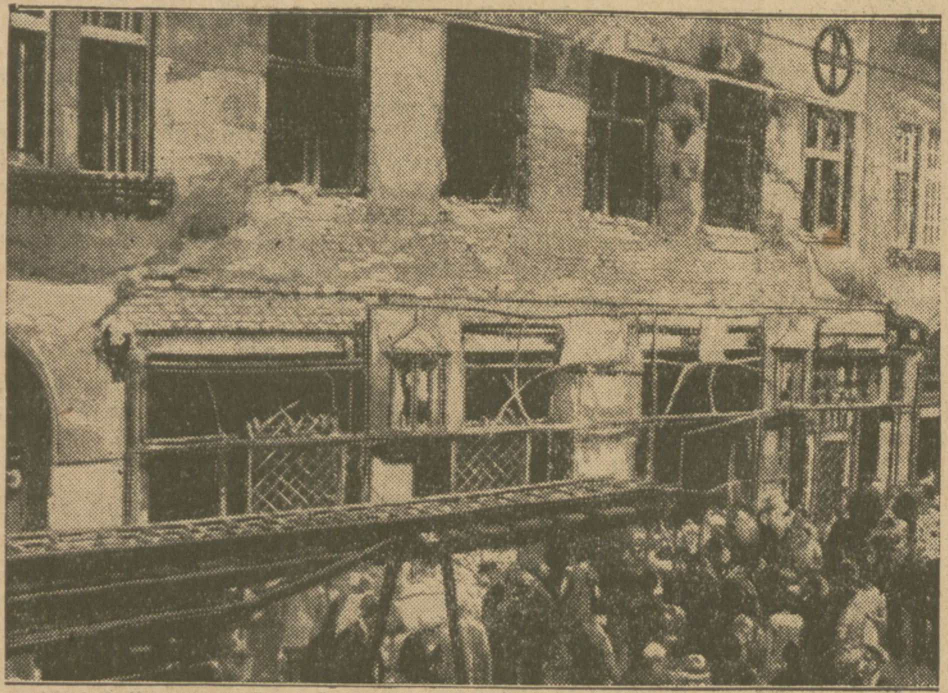
Wiedeński pałac sprawiedliwości przed pożarem.



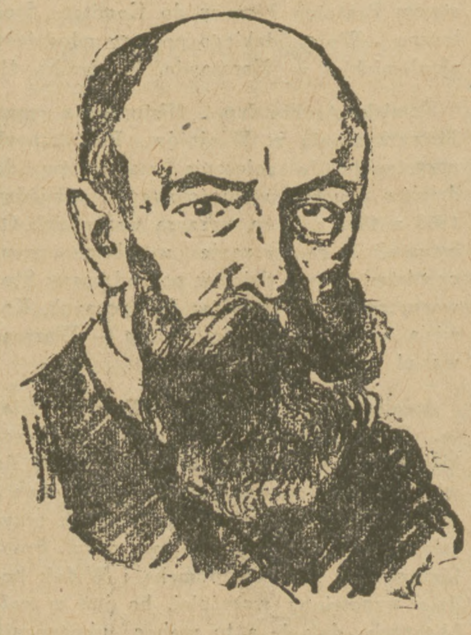
TOW. DR. DEUTSCH,
jeden z najwybitniejszych przywódców austrjackiej partji socjalistycznej, jest jednocześnie wodzem „Schutzbundu".



Tenże pałac po pożarze (spłonął dach i górna część gmachu, wszystkie szyby wybite).



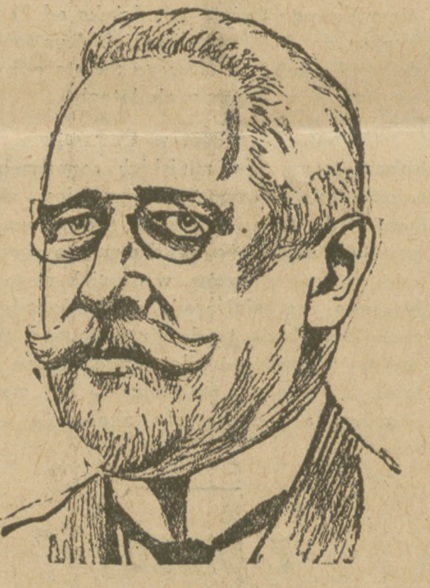
Zdemolowana redakcja faszystowskiej „Reichspost", która zajęła prowokacyjne stanowisko wobec wiedeńskiej klasy robotniczej.



PROF. DR. HAINISCH,
prezydent Austrji.



Przywódcy austrjackiej partji socjalistycznej tow. tow. Bauer i burmistrz Seitz uspokajają wzburzone tłumy.



SCHOBER,
prezydent policji wiedeńskiej zezwolił na użycie broni palnej bez zgody burmistrza miasta, tow. Seitza. W związku z tem socjaliści domagają się dymisji Schobera.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".

Teatr Letni. Codziennie „Królowa Biarritz".

Teatr Polski. „Panna Flute".

Pod kierunkiem Aleksandra Zelwerowicza odbywają się próby komedji Nicodemiego „Madonna".

Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t „Żona się nie dowie".

Teatr Odrodzony na Pradze. „Djablica".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz 8 wiecz. „Madej Zbój".

Teatr Perskie Oko. Począwszy od dnia dzisiejszego przez 10 dni do końca miesiąca premjera szlagierów p. t. „Jedziemy na trawkę".

Teatr „Olimpja". „Tu znajdziesz męża".

Teatr „Eldorado". Dziś „Wojna z żonami".

Teatr Bagatela Operetka L. Falla „Piękny sen", skecz baletowy „Urocza Zula", skecz „Na wędkę" i bogata część koncertowa.

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert orkiestry pod dyrekcją A. Sielskiego z udziałem J. Szmurło (sopran) i M. Saleckiego (tenor). W programie muzyka popularna.

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja. „Szalony express" i „Wódz Indjan".

Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".

Splendid. „Mścicielka".

Wodewil. „Tajemnica lekarza" i „Żona, kochanka i matka".

Colosseum. „W królestwie mody" (w małej sali: „Kiedy mężatka jest żoną").

Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".

Pan. „Szafot i estrada".

Casino. „Figaro zakochany" i ‚Fryzjer z Hotelu Savoy"

PODZIĘKOWANIE.

Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie składa serdeczne podziękowanie **robotnikom Centralnych Warsztatów Lotniczych** za poparcie XXX-lecia Pogotowia Ratunkowego sumą zł. 282. **Fabryki „Perkun"** sumą zł. 396. **Fabryki Budowy Parowozów** sumą zł. 533.

Apollo. „Żongler miłości i rozwódka".

Komedja. „Tragedja wymierającej rasy".

Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

46)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Culpepper nie był pewny, ale zdawało mu się, że Pasquett powinien teraz być w Warszawie. Wiedział w każdym razie, iż miał tam coś do załatwienia przed przyjazdem do Londynu, jak również w paru innych miastach w Polsce. Culpepper spodziewał się go w Londynie mniej więcej za tydzień — i miał zamiar poczekać tu na niego — i wrócić do Paryża dopiero po spotkaniu się z Pasquettem.

Dom, w którym mieszkał w Enfield pod Londynem, należał do jego siostry. On sam miał mieszkanie na placu Genowefy w Paryżu, w czasie lata jednak — spędzał dużo czasu w swojej letniej rezydencji w Parame, gdzie obecnie właśnie przebywały jego żona i córka.

„Pan nie był zainteresowany w tej rosyjskiej koncesji Radletta?" — zapytał Blaikie.

„Nie bezpośrednio", odpowiedział Culpepper, zaznaczając jednak, iż liczył, że przy pomocy Radletta uda mu się zorganizować eksport do Rosji (w szczególności zaś na Syberję) wyrobów przemysłowych reprezentowanej przez siebie firmy.

Wobec tego — było dla niego ważne, aby koncesja doszła do skutku. Śmierć Radletta była ciężkim ciosem, w szczególności, jeśli się wzięło pod uwagę, iż Pasquett nie miał własnych funduszów, Culpepper zaś nie widział możności urzeczywistnienia tego przedsięwzięcia bez pieniędzy Radletta. Pasquett wspominał Culpepperowi, że nie podoba mu się zbytnio projektowana spółka z Towarzystwem Anglo-Azjatyckiem, i że — według niego — możnaby skuteczniej przeprowadzić całą sprawę przy współudziale francuskiego Syndykatu Finansowego. Ale Radlett uparł się, aby wprowadzić lorda Ealinga. Culpepper zaznaczył na zakończenie, iż ciekawe jest, jak obecnie zachowa się Pasquett.

„No — to już nie moja rzecz", — oświadczył Blaikie. W parę minut później pożegnał się i odszedł.

Kierując się przyzwyczajeniem rutynowanego detektywa, Blaikie sprawdził jeszcze prawdziwość faktów, o których opowiadał mu Culpepper. Informacje, udzielone przez francuską policję, upewniły go co do tego w zupełności. Culpepper był dobrze znany w handlowych sferach w Paryżu; firma jego prosperowała nieźle — i cieszyła się niegorszą opinją od innych. O Pasquettcie wiedziano tylko, iż jest jednym z handlowych ajentów Culpeppera, ale obecne miejsce jego pobytu nie było znane. O Radlettcie i Rosenbaumie policja paryska nic wogóle nie słyszała.

Blaikie spodziewał się takiego wyniku dochodzeń. Wszystko to jednak nie pomogło ani trochę w poszukiwaniu Rosenbauma — a przecież chodziło mu właściwie tylko o to. Jedna już tylko pozostała droga, dająca jakiekolwiek nadzieje dotarcia do Rosenbauma, a mianowicie — wyśledzenie jego kroków, poprzedzających przybycie do hotelu Sugdena.

Badanie list okrętowych wykazało, że „Restington" i Rosenbaum przyjechali z Ostendy do Duwru zwykłym wieczornym okrętem. Blaikie udał się do Duwru i przeprowadził szczegółowe śledztwo wśród załogi okrętu. Ale nikt z załogi nie pamiętał tych dwuch ludzi — tłomaczyli się, iż dnia tego było tak wielu pasażerów! Również urzędnicy paszportowi i celni nie mogli mu udzielić żadnych informacji. Przypominali sobie „bagaż" Restingtona, ze względu na okazy mineralne, jakie się w nim znajdowały — ale nie zwrócili zupełnie uwagi na Rosenbauma, chociaż — jak twierdzono — Restington szedł w towarzystwie jakiegoś człowieka i oddał do rewizji jego bagaż razem ze swoim.

Szczegóły te nie rzuciły nowego światła na sprawę — i Blaikie doniósł swemu zwierzchnikowi, że zrobił już wszystko, co mógł. Wilson polecił wysłanie depeszy do policji w Ostendzie z prośbą, aby dowiedziano się, o ile to będzie tylko możliwe, skąd obaj mężczyźni przyjechali do Ostendy. Poczynił on również kroki, aby porozumieć się z wszystkimi innymi pasażerami, którzy jechali tego dnia okrętem z Ostendy. Chodziło mu o zbadanie, czy ktokolwiek z nich nie rozmawiał przypadkiem z Rosenbaumem, lub też — czy nie mógłby rzucić jakiegoś światła na jego późniejsze kroki.

Po tego rodzaju procedurze nie można się było spodziewać szybkich wyników, a prawdę powiedziawszy, trudno było liczyć na jakiekolwiek wyniki. Zdawało się już, że sprawa ugrzęzła na martwym punkcie.

W tym momencie nadeszła do Centrali Biura śledczego wiadomość od władz policyjnych w Rewlu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.